Nr. 63 — We Lwowie, Niedziela dnia 16. Marca 1879. — Rok XVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . . miesięcznie . . .
w państwie Austrjackiem . 6 złr.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . .
. . . i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
. . . Turcji i księstw Naddu. . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rosser et Cm. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Cm. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 15. marca.

(Sprawa biskupstwa krakowskiego. — Sprawa lichwy. — Podłość *Fremdenblattu*.— Wylew Cisy i węgierska Izba posłów.)

Jak *Bohemia* donosi, ambasador austrjacki przy stolicy apostolskiej, hr. Paar otrzymał polecenie postarać się o zezwolenie jej na utworzenie samoistnego biskupstwa krakowskiego; i ks. biskup tarnowski przystał już na dołączenie części swojej dyecezji, którą ma być dyecezja krakowska zaokrągloną.

Dzienniki czeskie występują także za ustawami przeciw lichwie; w „klubie czeskim“ były w tej kwestji rozprawy. Godnem uwagi jest, że wiadomy wniosek w kwestji lichwy w berneńskiej Radzie miejskiej d. 12. bm. postawił żyd, Merores. Jestto taktyka zręczna, ale skutku zamierzonego nie wywrze, jak też nikt nie wierzy, aby wycieczki *Tagblattu* przeciw lichwiarzom były szczere. Zresztą klęska szegedyńska pozwoliła zaciszyć na teraz kwestję lichwy.

Kilka dni temu utyskiwała *Augsb. Allgem. Ztg* nad okropną wadą narodową Niemców, że radzi są zawsze podkopać, zniszczyć, a przynajmnej zelżyć każdego, komu się lepiej powodzi, zawiść nikczemna, i uciecha z cudzego nieszczęścia. Haniebny dowód tego mamy na *Fremdenblacie*.

Podnosząc znowu katastrofę szegedyńską, wyrzuca Węgrom, iż sami sobie winę przypisać muszą, gdyż wszystkie stronnictwa ich zajmują się tylko polityką mocarstwową i narodową, i zamiast zajmować się regulacją rzek, rugowali n. p. język niemiecki ze swoich urzędów telegraficznych.

Węgierskie dzienniki półurzędowe szczególnego używają sposobu pocieszania. „Bądźmy kontenci, że Peszt nie jest zalany; — zeszłego roku Tuluza została zalaną, a jednak przy pomocy rządu się podniosła; — Szegedyn nie zginął, tylko się odrodzi młody i piękniejszy“. Jak gdyby cała Tuluza w gruzach runęła, tak jak Szegedyn według wszelkich doniesień, cały runąć musi! Jak gdyby przyszłość mogla ocalić tych, co dzisiaj zrujnowani zostali, lub życie postradali! Półurzędowcy jednej podobno rzeczy najbardziej się obawiają, a to zarzutu ze strony nie-madiarskich ludów Węgier, iż Madiary do rządzenia nie są zdolni.

Według doniesień z Pesztu d. 12. b. m., dopiero tego dnia jeden z ministrów węgierskich, minister skarbu Szapary, i to dopiero na specjalne życzenie cesarza udał się do Szegedyna; [illegible] z sobą sumę 20.000 złr. Czy to był bezpośredni skutek posiedzenia węgierskiej Izby posłów z tegoż dnia, trudno powiedzieć, ale tak się wydaje. Rząd wystąpił na niem w tak smutnej postaci, że przynajmniej korona to ratować chciała z powagi władzy wykonawczej, co się uratować dało.

P. Novak zainterpelował rząd, ile jest prawdy w zaniepokojających wiadomościach z Szegedyna. Minister sprawiedliwości, Pauler donosi, że w skutek wichru woda przerwała groble i na miasto spadła; więźniów już [illegible] wydalono, nakazał więc ratować akta i księgi gruntowe. Na to wezwał Tisza i zawiadomił, że upoważnił komisarza rządowego do wydania 40.000 złr. na żywność, ratowanie i transportowanie ludzi, i że od katastrofy — godz. 2. po północy — do teraz nie otrzymał żadnego telegramu! Zresztą niema obawy, aby ludzie ginęli, gdyż już oddawna przygotowano czółna, parowce i t. d.

P. Helfy (ze skrajnej lewicy) pochwalił zarządzenia rządu, tylko ubolewał, że na 70.000 ludzi tylko 40.000 złr. asygnowano, zresztą zapytuje, czy prawdą jest, że [illegible] nadchodzące wiadomości. P. Eötvös wnosi, aby aż do nadejścia bliższych wiadomości zawieszono posiedzenie, gdyż trudno obradować w takim smutku; ubolewał zresztą, że nie wysłano tam wojska; Tisza odpowiedział, że wojska tam wysłać nie było można, bo młódź węgierska w Bośnii pod bronią stoi. — Rzecz dziwna, że prawica, tj. stronnictwo rządowe, przeciw wnioskowi zawieszenia posiedzenia wystąpiło. Inny członek skrajnej lewicy, Madarasz zażądał permanencji posiedzenia. Nastąpiła potem sprzeczka między Tiszą a Eötvösem; Tisza oświadczył, że jeszcze niema pogrzebu Szegedyna, który tylko apopleksją został tknięty (!!), a Eötvös wywodził, że o pogrzebie nie mówił. Przy głosowaniu uchwalono dalej odbywać posiedzenie.

P. Kallay donosi, że minister skarbu otrzymał telegramy, i prosi o ich odczytanie. Minister donosi, że urząd podatkowy — ocalał! Prezydent zawiesza posiedzenie na pół godziny. W tym czasie odczytuje p. Falk telegramy, nadeszłe do *Pester Lloyda*. Poczęto potem rozprawy budżetowe. Przerwano je dla dyskusji nad Szegedynem.

Minister komunikacji, Pechy, donosi, że rząd skąpe otrzymał doniesienia, bo urzędnicy zajęci ratowaniem. Woda stoi na 25 stóp, a grobla o trzy stopy jest niższa. Rzucano faszyny, ale burza je zmiotła, przerwała groblę na przestrzeni 20 sążni, pogasiła pochodnie, robotnicy musieli uciekać. Koleje mogą po 18.000 osób dziennie wyprawiać. Więcej rząd nic nie wie.

Nastąpiły zarzuty, że rząd tyle nawet nie wie, co gazety; że komisarz nadzwyczajny dlatego nie wziął z sobą robotników, bo żądali po 3 złr., a rząd tylko 2 złr. dawał. Tisza odparł z uśmiechem, że rząd nie jest w stanie rozkazywać wiatrom, ani przewidywać burzy. Wykazano mu, że to nieprawda. P. Novak odczytał telegram, że Dorożma i dwie inne osady zalane zostały, ponieważ komisarz rządowy nic nie zrobił; jenerał Görgey ofiarował 5.000 honwedów, ale odpowiedziano, że to niepotrzebne; Szegedyn płaci 5 milionów podatków, ginie więc kapitał stu milionów!

Tisza odpiera: czemu o tem ministerstwa nie zawiadomiono? Odpowiadają mu, że nikt nie wierzył, aby rząd co uczynił. P. Jokaj wnosi: Rozejdźmy się. P. Ugron woła: Poeta narodu, Jokaj będzie pięknemi słowy opiewał nieszczęście narodu, ale poseł Jokaj wychodzi. P. Jokaj: Poeta narodu dzieli się chlebem z nieszczęśliwymi, ale nie zbywa ich gadaniem. Następuje hałas — Izba się rozchodzi.

Że żaden minister nie udał się do Szegedyna zawczasu, tego darować nie można; być może, iż klęska szegedyńska obali gabinet Tiszy. W sprawie nowobazarskiej ciosem okropnym dla Andrassego będzie ta katastrofa. Dla lichwy pole niezmierne do rozboju — wszak 60 mil kwadratowych pod wodą — cały Szegedyn runął, a może runą jeszcze trzy inne miasta.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń d. 13. marca.

△ Dziś wszystkie niemal sprawy, tyczące się zagranicznej polityki, jakoteż wewnętrznych stosunków, ustępują pierwszeństwa pełnej grozy katastrofie, której ofiarą padło drugie z rzędu miasto węgierskie: Szegedyn. Tylko sceny potopu, jak nam takowe w całej okropności podanie przekazuje, mogą iść w porównanie z opisami, lubo jeszcze niedokładnemi spustoszenia, dokonanego przez rozhukane żywioły. O ile wszelkie środki zaradcze, mające zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu, okazały się bezskutecznemi, o tyle też jest dziś niedostateczną w porównaniu z potrzebą, wszelka [illegible] pomoc.

Nie tylko całe Węgry, ale wszystkie kraje monarchji [illegible] słowem pociechy i groszem wdowim, by ulżyć cierpieniom i nędzy tych, którzy postradawszy wszystko, uratowali przynajmniej nagie życie. Liczba ich niemała. Szegedyn bowiem liczył około 3000 domów a 70.000 mieszkańców.

Z Wiednia pospieszyli na pomoc, walcząc jeszcze o życie, reprezentanci wszystkich niemal stowarzyszeń; [illegible]. Wszystkie dzienniki zajęły się składkami na rzecz dotkniętych powodzią; wszystkie teatra stołeczne zapowiedziały przedstawienia na ich korzyść; wszystkie stowarzyszenia i ciała, każde w swoim zakresie, wezmą udział w zbiorowem tem dziele czynnej miłości bliźniego.

Jak to radość ze smutkiem zwykły iść w parze, [illegible] nad Dunajem, zmięszane chromatycznie z pogrzebowemi tonami z nad Cisy!

Pod wrażeniem piorunowego głosu żywiołów trudno mi pisać o sprawach wewnętrznych, o kwestjach politycznych. Dla utrzymania tylko [illegible] wątku, dodaję, że połączone wydziały węgierskiej delegacji przyjęły [illegible] i że te kredyty [illegible] kowe będą udzielone bez zwłoki delegacji węgierskiej, która też prawdopodobnie je zaaprobuje.

Katastrofa szegedyńska stanęła chwilowo na przeszkodzie rozstrzygnięciu kwestji o traktacie berlińskim przez sejm węgierski.

Z Poznańskiego d. 13. marca.

☉ Chęć germanizowania wszystkiego, co polskie, narodowe, nie opuściła jeszcze Niemców. Wszędzie gdzie tylko mogą starają się wszelkiemi sposoby Polakom dokuczyć i rozwój duchowy społeczeństwa naszego stłumić. „Oświata ludowa“, która się już tak pięknie rozszerzała i tak zbawienne dla ludu naszego wydawała owoce, została zakazaną i Towarzystwo Oświaty ludowej musiało się chcąc niechcąc rozwiązać.

Każda wioska należąca do Niemca podlega przechrzczeniu, a miasteczka muszą zmieniać swą staropolską nazwę na nową, niemiecką i ledwo zrozumiałą. Smutek dziwny ogarnia duszę Polaka, gdy patrzy, jak wszystko to, co polskie, nieprzyjaciele nasi starają się zniszczyć i zmarnować. Smutek ten staje się tem większy, gdy się widzi, że w tem ujarzmieniu społeczeństwo nasze nie stawia jak mąż jeden oporu, lecz rzuca kość niezgody między siebie, zapominając o sprawach narodowych. Polak to już jakby miał wrodzoną chęć do niezgody i sporu. Czy zabawa, czy sprawa publiczna, wszędzie jakieś niezgody, koterje. I tak np. *si parva magnis componere licet*, karnawał tegoroczny ilustruje prawdziwość naszego twierdzenia.

Zjechano się z całego księztwa na karnawał poznański. Miano się bawić — wszyscy ze wszystkimi. Tymczasem miasto powiedziało na to *veto* i tak na karnawale wieś tylko sama bawiła się i hulała. Niezrozumiałą jest dla nas ta apatja, boć przecież każdy powinien mieć to o sobie przekonanie, że niema towarzystwa, do którego on by należeć nie mógł. Zdaje się, że panie i panowie w Poznaniu z małemi, lecz tem więcej godnemi uznania wyjątkami, są innego zdania. Główna wina takich dziwnych, anormalnych objawów niechęci ku sobie i tego zobojętnienia cięży między innemi także i na pismach poznańskich. Widząc coś podobnego, należało skarcić publicznie, a niezawodnie niebyłoby to bez żadnego skutku. Trzeba nam pamiętać, że i w drobnych rzeczach powinniśmy być zawsze i wszędzie złączeni ze sobą i żyć zgodnie i solidarnie. Mówiąc już o pismach poznańskich słów jeszcze kilka o nich powiedzieć mi wypada. Mamy tutaj kilkanaście pism, które w czterech pracują kierunkach. Pierwszy jest ultramontański *par excellence* a jego reprezentantem jest *Kurjer Pozn ński*, drugi jest tak nazwany liberalny, na którego czele stoi *Dziennik Poznański*, chociaż pismo to nie jest tak liberalne, jak raczej liberalno - ultramontańskie *). Trzeci kierunek tworzą u nas dwa pisemka dla klas niższych przeznaczone t. j. *Orędownik* i *Goniec Wielkopolski*. Czwarty wreszcie kierunek jest ogólno-naukowy a przedstawiają go pisma: *Ziemianin*, *Ruch ekonomiczno-społeczny*, *Warta*, *Oświata*, *Tygodnik powieści*. Poprzestaję dzisiaj na samem tylko wymienieniu nazwisk, abym w następnej korespondencji, jeżeli zechcecie, mógł obszerniej i bezstronnie o pismach tych się rozpisać.

W tych dniach odbywały się w miastach powiatowych naszego księstwa wybory do sejmików. W niektórych powiatach stawili się Polacy w komplecie, w innych [illegible] nie dopisali, przez co [illegible] Niemca. Taka apatja do spraw publicznych jest [illegible] do niedarowania. Jeżeli kto, to my powinniśmy się wszystkiemi trzymać siłami, broniąc spraw naszych narodowych, [illegible]. Jak wosk [illegible] lany na wodę w różne się dzieli kawałki i kształty, ale wkrótce schodzi się w jedno i zawsze jest woskiem, tak samo powinno być z nami. Możemy mieć różne zdania, różne zapatrywania na tę lub ową rzecz — gdy jednak chodzi o sprawę publiczną, [illegible], stanowić powinniśmy całość, [illegible] jedność.

*) Przepraszamy za takie wyrażenie, które jest *contradictio in adjecto*, ale w rzeczy samej barwy *Dziennika Poznańskiego* inaczej zdefiniować nie można.

Konstantynopol 11. marca.

Odpowiedź turecka na notę księcia Łabanowa, którą zaprotestował przeciwko zawartej z p. Tocquevillem konwencji co do pożyczki 200 milionów, a zarazem i wszelkim innym układom finansowym, mogącym obciążyć dochody państwa, [illegible] przyznanych Moskwie, odznacza się nietylko znaną powszechnie subtelnością dyplomacji tureckiej, lecz nadto i sprężystością, [illegible], ale uchylając stanowczo wszelkie mieszanie się gabinetu petersburskiego w sprawy otomańskie. Tłumaczy [illegible] Turcji na kongresie berlińskim; udowadnia, iż żadne z pomiędzy nich nie ustanawia porządku, w jakim wierzyciele Porty będą wypłaceni, a uchyla zupełnie żądanie księcia co do ustanowienia komisji międzynarodowej, w celu kontrolowania dochodów i wydatków krajowych. Rzeczą godną uwagi, że oba te akta natychmiast przez pisma tureckie ogłoszone zostały, bez względu, iż zwyczaje dyplomatyczne przedmiot niezupełnie załatwiony, w dyskretnej tajemnicy zachowywać przepisują. Mówią pewne osoby, lecz zaręczyć za to nie mogę, iż Porta działała i działa z natchnienia Francji, której wpływ znacznie się zwiększa i nabiera wagi w sprawie wschodniej. Rzeczywiście we wszystkich ważniejszych okolicznościach, ajenci francuzcy zaczynają okazywać więcej niż przedtem sprężystości i upornej chęci utrzymania w całości stypulacyj berlińskich. Czy zatem, wiedząc o tych usposobieniach rzeczypospolitej, książę Łabanow zechce, mimo odpowiedzi kategorycznej Karatheodorego baszy, i nadal protestację swą popierać, i rzecz prowadzić w sposób, aby się bezpośrednio potem spotkać z Francją i dójść do rezultatów obliczyć się niemogących, to dopiero zapewne gabinet petersburgski rozstrzygnie. Pewnem jest tylko, że tym razem znajdzie Francję w przedsięwzięciu swem wytrwale się trzymającą.

Postępowanie to francuskie nie podobało się i niepokoi nawet niektóre ambasady tutejsze. Rumelia i Grecja dodają dou jeszcze więcej wagi, okazując jasno, iż Francja, poczuwając się już na siłach, nie myśli wyzuć się z tradycjonalnej swej polityki wschodniej. Jakoż, gdy się okazało, że pułkownik Vitalis, przeznaczony na komendanta żandarmerji w Rumelii, nie może z łatwością poradzić sobie z władzami moskiewskiemi, lub, być może, jest dla nich zbyt względnym, ma być tam wysłanym w miejsce jego pułkownik de Torcy, dotąd attaché wojskowy przy tutejszej ambasadzie francuskiej, oficer niezaprzeczenie wysokich zdolności i silnego charakteru, który w czasie wojny w głównej kwaterze tureckiej przebywał, i wielkie usługi oddał.

Co do sprawy greckiej, p. Fournier poradził rządowi ateńskiemu zmianę dotychczasowego ministerjum i powołanie do nowego osób, skłonniejszych do ustępstw w traktowaniach w Preveza, gdzie bejowie albańscy pozostawiszy komitet przez się wybrany dla dozorowania układów i prowadzenia ich stosownie do ich widoków, z orszakami zbrojnemi swemi rozjechali się do domów. Nieugięte to postanowienie Albańczyków stawienia oporu zaborowi ich terytorjum, stało się powodem licznych narad ministerjalnych w Stambule i porozumiewania się z ambasadorami a szczególniej z p. Fournierem, który zaproponował obecnie narys granicy od ujścia rzeki Arty, w górę jej biegu aż do miasta Mezzowo, a ztąd biegiem rzeki Salembria, aż do jej napływnika Kworlitioka, którym biegnąc granica nowa oparłaby się o górę św. Eljasza; tym sposobem Preveza, Janina, Larissa i Volo pozostałyby przy Turcji. Być może, że na projekt ten górale się zgodzą, lubo Porta niema i pod tym względem wielkich nadziei, i dla tego nieprzestanie wzmacniać wojsk swoich w tamecznych stronach, wysyła tam ciągle broń i amunicję, a przed tygodniem i ambulanse polowe tamże wyekspedjowała.

Tymczasem zwrócił tu powszechną uwagę artykuł, zamieszczony w dzienniku urzędowym czarnogórskim *Glas Crnogorca*, uważany w sferach dyplomatycznych za wyraźny manifest, w którym wyrzucając dyplomatom w Berlinie radzącym niesprawiedliwość wyrządzoną, [illegible]: „...Czarnogóra przyjęła [illegible] warunki na nią włożone. Lecz niech nie zapominają, [illegible] że Czarnogóra pozostanie dla Serbów tem [illegible], jeżeli są oni zmuszeni dziś jeszcze pielęgnować starannie swe kindżały i jatagany. Oczekiwali oni i spodziewali się, że kongres przez sprawiedliwą [illegible], i otworzy im erę pokoju...“

Pogróżki nowych zapasów, rzucone publicznie w dzienniku, w którym [illegible] panującego księcia Mikołaja, [illegible] z swej strony jednego kroku bez zezwolenia Moskwy, wywarły tu, jak już powiedziałem wyżej, ogromne a nie miłe wrażenie. Kwestja wschodnia, w mniemaniu dyplomatów kongresowych zaklęta na długo, przedstawia się w całej swej grozie, i domaga się rozwiązania radykalnego. Europa radaby w swem samolubstwie, aby i nadal jedynie Turcja walkę z pancaryzmem prowadziła; obawia się nie rozlewu krwi zacnych swych dyplomatów, ale wydatków pieniężnych, a czuje jednocześnie rosnące niebezpieczeństwo, drży na widok rosnącego polipa; w końcu, jeśli z swem życiem politycznem rozstać się nie będzie chciała, będzie zmuszoną szukać rozwiązania tego węzła gordyjskiego na pobrzeżach Dniepru, na Kaukazie, w Finlandji i Krymie. Doświadczenie wiekowe uczy, że półśrodki prowadzą do klęsk lub też do nieporównanie większych od pierwotnie potrzebnych ofiar, o czem czy i my Polacy już przekonaliśmy się, przyszłość blizka okaże.

Rzut oka na dzieje ostatnich lat i na rezultaty ostatniej wojny.

(Dokończenie.)

(Dokończenie artykułu *Debatów*.)

„Że wobec takiego bałwochwalczego hołdu, oddawanego przez Europę Moskwie, Bismark nietylko nietylko nie uznał za właściwe sprzeciwiać się krzyżowej wojnie przeciw Niewiernym, do której z taką namiętnością zapałały serca słowianofilów moskiewskich, ale nawet — jak to mu zarzucają teraz Moskale — poszedł dalej i zaczął „przyjacielsko podsycać do wojny“, to wszystko, zdaniem naszem, nietylko nie mieści w sobie nic dziwnego, ale nawet jest zupełnie rzeczą naturalną. Wojna turecka przedstawiała dla Bismarka tę bezpośrednią korzyść, że odsuwała zachodnią Europę od Moskwy, że przez stworzenie dla Moskwy pracy na Wschodzie, zrujnowała nadzieje tych, którzy pragnęli widzieć ją zaangażowaną w innym kierunku, że wreszcie przez usunięcie Moskwy, stawiała znowu Niemcy na pierwszym planie mocarstw europejskich. Oprócz tego wojna ta obiecywała w każdym razie osłabić finansowo Moskwę, a przy sprzyjających warunkach nawet i militarnie, w następstwie zaś swojem przyrzekała stworzyć sytuację taką, w której Moskwa tak jak po wojnie krymskiej, będzie musiała znowu przez jakie lat dwadzieścia s k u p i a ć s i ę (*se recueiller*, według pamiętnych słów Gorczakowa), a czas ten jej skupiania się Hohenzollerny będą mogli zużytkować na ukonsolidowanie swojego dzieła (zjednoczenia Niemiec) i dopełnienia swej dziejowej misji.

Jedni tylko fanatycy moskiewscy mogli żywić tak illuzoryczną nadzieję, że z tej krzyżowej wojny państwo carów wyjdzie potężniejsze niż było dotychczas, i stanie się arbitrem świata całego. Jest przysłowie niemieckie, które powiada, że Bóg zapobiegł temu, aby drzewa nie przebiły nieba. Bismark odegrał w danym razie tę samą rolę: zapobiegł on także, aby drzewo moskiewskie nie przebiło firmamentu na wypadek pomyślnej wojny. Oświadczył bowiem naprzód, że rezultaty tej wojny nie powinny w żadnym razie zadać uszczerbku „sferze interesów austrjackich“, a oprócz tego popchnął jeszcze Andrassego do zajęcia Bośnii. W tym wypadku kanclerz niemiecki działał na korzyść Austrii, a nawet, powiedzmy otwarcie, na korzyść Europy, [illegible]. Ale nie ulega wątpliwości, że wepchnięcie Austrji do Bośnii [illegible] Moskwa z otwartem sercem [illegible]. O ile bowiem jest rzeczą możebną w razie takiej, pogodzić dążności Moskwy z dążnościami Austrji w sprawach, dotyczących Zachodu Europy, o tyle znowu niepodobnem jest skojarzyć je w sprawach wschodnich. [illegible] i potrzeby Austrji w dyametralnej stoją opozycji z potrzebami i widokami Moskwy. A im więcej [illegible] Bałkańskim, tem bardziej zżyją się z nimi, [illegible] tem bliższa stanie się chwila ich wzajemnego starcia.

Niechaj więc [illegible] prasy moskiewskiej, że Bismark działał „nielojalnie“, „z ukrytą zawiścią“, albowiem program jego od [illegible] był znany. [illegible] nie wierzyły w szczerość jego enuncjacji. [illegible] jeszcze za czasu pierwszych nieporządków w Bośni, Bismark i z wysokości trybuny, i na łamach organu swego dał dobitnie poznać, że jemu jednakowo silnie zależy na przyjaźni Austrji, jak i na przyjaźni Moskwy, i że on nigdy nie poświęci interesów jednego ze swych alijentów na korzyść drugiego.

Czyż można więc zarzucać nielojalność człowiekowi, który tylekroć afiszował się z tym swoim podwójnym afektem, z tem swojem uczuciem, jednakowo płynącem w dwóch kierunkach? O wiele już sprawiedliwiej można byłoby z tego tytułu zarzut czynić tym, którzy tak lekkomyślnie zrezygnowali się odgrywać rolę żon mormońskich i za dobrą monetę przyjmowali bigamiczne zapędy miłośne.

Ze stanowiska politycznego można im tembardziej zarzut ten uczynić, że nie przewidzieli oni, iż takie uczucie musi koniecznie zawody

Kobieta XIX. stulecia.

Studjum społeczno-ekonomiczne

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Z drugim stanem czyli s t a n e m m i e j s k i m daleko trudniej rozprawić się nam przychodzi; do stanu miejskiego bowiem, prócz właściwego mieszczaństwa, skutkiem dzisiejszych urządzeń cały zastęp inteligencji zaliczyć należy. Mieszczaństwo a inteligencja są to dwa różne odłamy, które się jeszcze nie zespoliły, i nie tak prędko zespolą; każda z kobiet tych warstw, w odrębnych została wychowaną warunkach. Podczas gdy kobiety właściwego stanu mieszczańskiego mniej teoretycznej wiedzy nabywały, odbywało się ich wykształcenie w szerszych rozmiarach na polu praktycznem. Rękodzielnik lub przemysłowiec dobiwszy się pewnego stanowiska materjalnego przez usilną pracę najczęściej fizyczną, zaprawia też wcześnie dzieci do takowej. Córy i żony mieszczańskie są przeto zazwyczaj pracowite, oszczędne, nie mają wymagań po nad stan sięgających, są przykładnemi żonami i dobremi matkami. Fantazja ich nie jest chorobliwie rozbudzoną, uczuciami gwałtownemi nie bywają miotane, nie mają polotu poetycznego ni też wielkiego talentu do muzyki — jednem słowem zbliżają się najbardziej w ogólnej swej charakterystyce do sąsiednich nam Niemek, i tworzą p r z e j ś c i e z r o m a n t y z m u d o p o z y t y w i z m u.

W warstwie tej, rozwody są bardzo rzadkie, gdyż pożycie małżeńskie odczuwają strony obydwie jako obowiązek obopólny, którego święcie dopełniać należy, i ztąd też pochodzi, że warstwa ta, przy pracy, wiedzy i oszczędności, konserwuje nabyte majątki, pomnaża takowe i wychowuje zdrowe i zdolne do pracy pokolenia. Co do form ciała i urobienia towarzyskiego stoi niewiasta tej warstwy znacznie niżej od swej koleżanki, do stanu tak zwanej inteligencji się zaliczającej; natomiast atoli nie podpada ona tak rozlicznym chorobom fizycznym jak jej sąsiadka.

Mieszczanki są przeważnie blondynkami, oczu siwych lub niebieskich, dobrze żywione, o grubszych rysach twarzy, mają rękę i nogę przeciętnie większą niźli stany wyższe narodu naszego, i bywają w ruchach nieco ociężałe. Jedynym wyjątkiem są Warszawianki — lecz nie dziw — stolica każda ma swe prawa — a przypływ obcej ludności tudzież konsystencja doborowego wojska (?) wywierają swe fizjologiczne następstwa, które z biegiem czasu wyradzają a raczej uszlachetniają przez zmieszanie krwi miejscową ludność.

Moralność tej warstwy dosięga dość przyzwoitego szczeblu; nierząd niezapuścił tam swych korzeni a przekraczanie szóstego przykazania do rzadkich zalicza się zjawisk.

P r z e c i ę t n i e w z i ą w s z y, s ą m i e s z c z a n k i m o r a l n i e u r o b i o n ą, a e k o n o m i c z n i e p r o d u k t y w n ą c z ę ś c i ą n a r o d u p o l s k i e g o.

Niestety takiego samego twierdzenia nie możemy postawić o kobietach do warstwy tak zwanej inteligencji się zaliczających. Jest to wprawdzie żywioł napływowy, nie zaś stale osiadły, ponieważ jednak takowy jest żywiołem krajowym i na każdem miejscu jednakowe tworzy zjawiska — ponieważ żywioł ten urabia się na odmiennych od stanu miejskiego warunkach przeto takowy z całą słusznością do odrębnej warstwy zaliczyć należy. Zanim przystąpimy do poszczególniania zalet, jesteśmy zniewoleni u samego czoła wyliczyć wady, które na pierwszy rzut oka w tej warstwie spotykamy.

Pierwszą a może najgłówniejszą wadą kobiet tej kategorji jest brak wszelkiej dodatności ekonomicznej. Nigdzie nie spotykamy produktywności — tej, że tak rzekniemy, oszczędności w gospodarstwie domowem; same tylko talenta spożywcze, umiejące grosz gotowy wydać, lecz nigdy nań zarobić, lub takowy oszczędzić. Najlepszym dowodem twierdzenia naszego są księgi kas Oszczędności i kas Zaliczkowych; w żadnej z tych kas w koncie „Ma“ nie zdybiemy się z nazwiskami całej tej licznej klasy, pobierającej stałe lub niestałe pensje, dotacje, emerytury i tym podobne wynagrodzenia, lecz zato w koncie „Winien“ figurują wszystkie te nazwiska. Pan konsyljarz winien w kasie Zaliczkowej, pani konsyljarzowa winna w sklepie u rękawicznika — pan komisarz winien „in der Beamten-Vereins-Casse“, pani komisarzowa winna u rzeźnika — pan inżynier wziął zaliczkę na pensję, pani inżynierowa nie zapłaciła długu mleczarce — praktykant winien w kawiarni, a praktykantowa bułczarce. Wszędzie winien i winna, i jeszcze raz winien i winna, a nigdzie konto „Ma“ nie jest wypełnione.

Ciekawe to zjawisko finansowe nie da się wcale wytłumaczyć nizkością pobieranej pensji lub dotacji, lub drożyzną, albowiem jeśli pensje od sześciuset złr. stopniują się do sześciu tysięcy złr., toć przecie w tak obszernej skali powinna być przynajmniej jedna przeciętna cyfra, wystarczająca na utrzymanie przeciętnej rodziny, i na oszczędzenie zapasowego grosza.

Przytoczmy jako przykład stosunki francuskie. Wiadomo powszechnie, iż najwyższem dążeniem przeciętnego Francuza z warstwy średniej jest dojście do stanowiska rentiera; do rentierów zaliczymy obecnie i klasę, pobierającą pensję. Otóż żaden z Francuzów tej kategorji, pobierający n. p. 2.500 fra. rocznej renty lub pensji, n i g d y, n a w e t w e ś n i e n i e t w i e r d z i, i ż j e g o d o c h ó d r o c z n y w y n o s i 2.500 frn., j e n o t w i e r d z i, i ż m a 2.200 frn, a na zapytanie, gdzież reszta? odpowiada: pozostałe 300 frn. są groszem zapasowym, kapitałem rezerwowym, którego tknąć można tylko w nadzwyczajnych, nieprzewidzianych okolicznościach. To postępowanie francuskich rentierów i pensjonistów nie jest czczem słowem, jeno z a s a d ą f i n a n s o w ą, d o g m a t e m ż y c i o w y m, p o d s t a w ą e k o n o m i c z n ą b y t u j e d n o s t k i i r o d z i n y — j e d n e m s ł o w e m — z a s a d ą n a r o d o w ą, k t ó r a s i ę z w i e o s z c z ę d n o ś c i ą f r a n c u s k ą.

U nas ma się rzecz wręcz przeciwnie; każdy, którego dochód roczny wynosi n. p. 1.600 złr. rocznie, nie twierdzi jak Francuz, iż posiada dochodu 1.400 złr., lecz przeciwnie, puszczając wodze bujnej fantazji, dolicza z rubryki nieprzewidzianych, a w rzeczywistości wcale nieistniejących dochodów kwotę 400 złr., a całe kółko rodzinne, oszukując samo siebie, powtarza, iż dochód ich wynosi 2.000 złr. rocznie. Każda publiczna pożyczka rządu francuskiego pokryta bywa zazwyczaj drobnemi kapitałami w oszczędności swe źródło mającemi — kapitały większe w rzadkich tylko wypadkach robią konkurencję drobnym oszczędnościom. U nas zaś, ludzie o średnim dochodzie rocznym, robią tylko konkurencję większym przedsiębiorcom w wypożyczaniu kapitału. Naród nasz stoi zatem jeszcze tak nisko, iż o z a s a d z i e o s z c z ę d n o ś c i p o j ę c i a n i e m a.

Przypatrzywszy się bliżej temu rozstrojowi finansowemu, dotykającemu całą warstwę wymienioną, szczerze wyznać musimy, iż pierwszą bezpośrednią przyczyną tych rozpaczliwych stosunków: po jednej stronie pantoflarstwo mężczyzn, a po stronie drugiej d o m o w y b e z r z ą d k o b i e t y. Dwa te czynniki wzajem się uzupełniające, wytwarzają: **życie nad stan**, które jest epidemicznie grasującą chorobą narodu polskiego.

Bezrząd domowy, czyli raczej brak umiejętnego zarządu domem, jest wyłączną wadą kobiety, a pochodzi bądź z braku wykształcenia odpowiedniego, bądź też ze spaczonego wychowania. Brak odpowiedniego wykształcenia czyni kobietę w domowem gospodarstwie zupełnie bezradną; dla niej sług dwoje jest zamało, podczas gdy snadnie z jedną obejść by się mogła — ona nie potrafi gdy jedna sługa jej budżet przeciąża obejść się bez służby, czułaby się bowiem bardziej nieszczęśliwą niźli jest w istocie, mając nad sobą zawieszony miecz Damoklesa w postaci lichwiarzy, lub uporczywych wierzycieli sklepowych. Ona się nie nauczyła obliczyć niezbędną potrzebę wiktuałów, — nie zna ich własności — nie zna ich mocy pożywnej — miara i waga są dla niej rzeczy abstrakcyjne a zbyt poziome, by się niemi zajmować miała — ona się nie zastanawia nad możliwemi dalej idącemi oszczędnościami, pozostawiając wszystko bądź opatrzności boskiej bądź też dobrej radzie sąsiadki, która mało co więcej umie.

Na zarzut możliwy nieprawdziwości powyższego twierdzenia dwie mamy odpowiedzi. Pierwszą jest udowodniony brak wszelkiego grosza zapasowego — drugą zaś fakt, iż mało który z nowszych wynalazków odnoszących się do oszczędności w sposobie gotowania, opalania, opierania, — zaoszczędzania sił służebnych, zakupywania odzieży i sprzętów znalazł u nas praktyczne a powszechne zastosowanie. Nic nie pomogą tłómaczenia iż wszelkie tego rodzaju sprzęty i naczynia nie pojawiają się w handlu — skoro bowiem byłby popyt o nie, znalazłyby się natychmiast usłużne ręce dostarczające odnośne wyroby.

Nie wchodząc w drobne szczegóły domowego gospodarstwa, które przechodzą zakres pracy niniejszej, pozwalamy sobie przynajmniej przytoczyć jeden przykład praktyczny: od lat przeszło dwudziestu oszczędny a praktyczny Francuz, skonstruował kuchnię z żelaza lanego w ten sposób, iż nad palowiskiem naczynia szczelnie pasowane piętrzą się jedno nad drugiem i umożebniają iż równocześnie się warzy cały obiad z trzech lub czterech potraw się składający. W ciągu niespełna godziny jest obiad ugotowany, a jednocześnie w kociołku do tejże kuchni przytw[illegible]onym woda ogrzaną, która służy następnie [illegible] umycia naczynia.

K[illegible]nka taka mieści się za parawanem w pokoju sypialnym, ba, nawet częstokroć i w saloniku. Pracowita i oszczędna Paryżanka mając poza domem stałe zajęcie zawodowe, które jej pewien dochód przynosi, opuszcza to zajęcie z zeg[illegible]m w ręku na godzinę przed ściśle oznaczoną porą obiadową, zakupuje po drodze potrzebne wiktuały; a w ciągu następnych trzech kwadransy obiad ugotowany, rodzina pożywiona, naczynie uprzątnięte — i cisza i zadowolenie panuje w kółku rodzinnem. Służby nie ma żadnej. Po późnym obiedzie przechadzka lub teatr, lub też zajęcie zawodowe. Rodzina w Paryżu mieszkająca w dwóch pokojach, spożywająca obiad w domu gotowany z trzech lub czterech potraw złożony, musi mieć co najmniej 4—5000 franków rocznej renty, czyli równa się stanowisku naszemu o 1600 -2000 złr. dochodu stałego.

(C. d. n.)

sprowadzić za sobą. Po długiej, krwawej, tak ciężkiej i tak kosztownej wojnie, pomimo, że ostatecznie uwieńczonej zwycięstwem, cóż Moskwa odniosła za rezultat? Według *Norda*, a więc według jej własnego zeznania, to jedynie wyniosła z niej cenne doświadczenie, „że wojna nawet najszczęśliwsza, jest przecie zawsze jeszcze wielką klęską, i że tak w sprawach politycznych jak i finansowych, tak pod względem wpływu wywieranego na sąsiadów jak i pod względem uroku i międzynarodowego znaczenia, wojna jest rozchodem, gdy dochodem jest pokój.“ Austrja to samo mogłaby i o sobie powiedzieć, gdyby była więcej szczerą i otwartą. Stara się ona przyswoić sobie nową swą zdobycz, tę nieszczęśliwą Bośnię, która tak dalece nadwerężyła jej równowagę finansową i konstytucyjną; w stosunku zaś do Europy traci ona z tym nabytkiem coraz bardziej swą cechę państwa germańskiego i przybiera na się charakter słowiański. Tym sposobem mocarstwo Habsburgów i mocarstwo Romanowów po wojnie ostatniej oderwały się od zachodniej Europy, a antagonizm, który odtąd między niemi coraz ostrzej występować będzie na polu sprawy wschodniej. zmusi je do kokietowania z Niemcami, do starania się o poparcie z ich strony, którego one szczodrze na obie strony udzielać będą, mając na oku wyłącznie swój własny tylko interes. Hohenzollerny zajęli tedy jak widzimy w świecie słowiańskim tę samą rolę, którą niegdyś Romanowy odgrywali w świecie germańskim. Jak pierwej Moskwa trzymała w równowadze siły Austrji i Prus w federacji germańskiej, tak dzisiaj Germania trzymać będzie w równowadze siły Austrji i Moskwy na polu spraw słowiańskich. Naturalnie będzie Germania usilnie się starała o przyjaźń tych obu mocarstw. nigdy nie odmówi swego pośrednictwa, przeciwnie jako „uczciwy faktor“ będzie z niem narzucała się chętnie, pobierając tylko sobie za każdym razem mały procencik, raz nad brzegami Innu lub Wełtawy (w Czechach), to znowu nad brzegami Dźwiny (i Wisły, dodajmy z naszej strony; pr. r. *G. N.*)

Streśćmy się wreszcie.

Kanclerz niemiecki podczas ostatniej wojny wypłacił się wspaniałomyślnie z długu wdzięczności, który był zaciągnął u Moskwy w r. 1870. O ile mu pozwalały interesa Germanii, o tyle nie przeszkadzał wcale angażowaniu się Moskwy na Wschodzie. Był przyjacielem lojalnym i wiernym.

Ale teraz pytanie czy wierniejszymi przyjaciółmi Moskwy nie byli (t. j. Francja; p. r. *G. N.*), którzy ją odciągali od tej wojny, którzy ją błagali, aby dla złudnych marzeń krzyżackich, dla jakichś niepewnych sympatyj u narodów, stojących na stopniu barbarzyństwa, nie poświęcała tej szczerej i wzniosłej roli, jaką odegrać może na tem polu, (wspólnie z Francją przeciw Niemcom; p. r. *G. N.*) w rzeczach obchodzących w wysokim stopniu cały świat cywilizowany, cały Zachód Europy.

Moskwa.

Z Odessy donoszą 11. marca: Nasze stronnictwo rewolucyjne nie próżnuje. Temi dniami zaduszono we własnem pomieszkaniu pułkownika żandarmerji Knoopa. Policmajster Odessy otrzymał pismo bezimienne, w którem mu komitet rewolucyjny donosi, że wkrótce osobną proklamacją wyjaśni motywa tego czynu. Po takim fakcie łatwym do pojęcia jest popłoch całej służby carskiej.

W Petersburgu, jak donoszą *Petersburgskija Wied.*, odkryto dwie tajemne drukarnie, jedną w fabryce nabojów na Gołodaju, drugą na wyspie Gutejewskiej.

Do Charkowa wysłaną zostanie komisja złożona z dziesięciu osób, należących do rozmaitych ministerjów, celem wyśledzenia przyczyn nieporządków, zaszłych w głównem więzieniu charkowskiem. Wiadomość tę podają *Petersb. Wiedomosti*.

Z powodu agitacji i zamachów rewolucjonistów, których widownią był Charków, ustanawia tam rząd moskiewski posadę jenerał-gubernatora. Posadę tę ma objąć jenerał Minkwitz, dowodzący obecnie wojskami charkowskiego okręgu. Do pomocy ma mu być dodany były policmajster Petersburga, a obecnie urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministerstwie spraw wewnętrznych, jenerał Saweliew. Na miejsce zaś ks. Krapotkina ma być gubernatorem charkowskim mianowany nie jenerał Miłoradowicz, jak poprzednio donoszono, ale pułkownik Wahl, były adjutant Berga w Warszawie. Wreszcie nadmieniamy, iż gubernator płocki baron Frederiks przeniesionym został na takąż posadę do Tambowa, a w jego miejsce gubernatorem płockim mianowano hr. Tołstoja, urzędnika do szczególnych poruczeń przy ministrze spraw wewnętrznych.

Czas donosi, że także w Żytomierzu odkryła policja tajną drukarnię — i dodaje, że należała ona do partji rewolucjonistów „ukraińskich,“ którzy mają stanowić odrębną i autonomiczną grupę w organizacji rewolucyjnej carstwa.

Sprawozdania poselskie.

Po zgromadzeniu wyborców w Gorlicach, na którem pp. Jasiński Józef i Petrowicz zdawali sprawę z kampanii rajchsratowej, odbył się obiad. Wznoszono różne toasty. Między innymi toast p. Kazimierza Skrzyńskiego na cześć miast zasługuje na przytoczenie. Wyszedł on z tego zapatrywania, że można było więcej zrobić, więcej wywalczyć i przeprowadzić. Że się to nie zrobiło — przyczyna leży poniekąd także w nas samych, i rzekł dalej:

„Nie zbywa nam ani na chęciach, ani na dobrej woli, ani na zdolnościach, ale nie posiadamy jeszcze tego, co Francuzi tak prawdziwie nazywają *les moeurs politiques*, a co ja wolno tłumacząc, nazwałbym „temperamentem politycznym.“ Słynny pisarz angielski Swift trafnie bardzo powiedział, że każdy Anglik jest „zwierzęciem politycznem,“ dając to obrazowo do zrozumienia, że każdy z jego rodaków posiada ten instykt, lub po prostu mówiąc ten węch, którym się orjentuje w sprawach politycznych, i który nie pozwala mu wobec nich zostać obojętnym widzem. Naszemu społeczeństwu brak tych cennych przymiotów, a przynajmniej nie posiada ono ich w tym samym stopniu. Małemu udziałowi naszego społeczeństwa przypisać też muszę brak zorganizowanych u nas politycznych stronnictw, a temu brakowi ten fakt niezbity, że nie dosyć odnieśliśmy rezultatów z długoletnich kampanij parlamentarnych.

„Historja i przykłady uczą nas, że tylko w tych państwach konstytucyjnych rzeczywiście dzieje się dobrze, w których istnieją wielkie stronnictwa polityczne, które robiąc sobie, że tak powiem, konkurencję, doprowadziły system parlamentarny do owej doskonałości, będącej podziwem i zarazem przedmiotem zazdrości świata cywilizowanego. Dosyć wspomnieć Anglię, Belgię itd.

„U nas dotychczas nie powstały stronnictwa w całem tego słowa znaczeniu. Nie tu miejsce i czas szukać przyczyny tego zjawiska; konstatować tylko musi ten fakt każdy bezstronny świadek naszych walk politycznych.

„Rzućmy okiem na sejm i Radę państwa. O tej nie mówię. Stronnictwa mogą i powinny tylko walczyć za kulisami. Na scenie musi delegacja występować solidarnie, bo w Wiedniu nie występuje ona w charakterze stronnictwa, ale jako reprezentacja kraju, jako reprezentacja moralna kilkunastu milionowego narodu polskiego.

„Zwracam się do sejmu. W sejmie czuć się już daje pewien w tym względzie postęp, ale nie wielki. Widzimy w niej raczej „frakcje i frakcyjki“ biorące nazwę bądź to od całych okolic, z których pochodzą, bądź od wybitnych osobistości. Nie są to jednak stronnictwa skrystalizowane około zasad lub oparte na interesach. Wyjątek stanowi tak zwane stronnictwo krakowskie, a które odpowiedniej „konserwatywnego“ stronnictwa miano nosićby powinno. Nawet przeciwnicy polityczni oddać muszą sprawiedliwość, że posiada ono wszelkie warunki normalnej egzystencji i powodzenia, bo ma znakomitych „leaderów,“ ma jasny program, ma w prasie poważany i dobrze redagowany organ. Tego nie można powiedzieć w tym samym przynajmniej stopniu o innych partjach, a szczególniej o tych, które za liberalne uchodzićby chciały. Zdaje mi się, że u nas należy dopiero stworzyć i zorganizować stronnictwo „liberalne“, a powstanie takowego uważałbym za bardzo dla naszych politycznych stosunków korzystne.

„Stronnictwo liberalne, które kierując się zmysłem politycznym, dowiodłoby swojem postępowaniem, że liberalizm nie jest synonimem swawoli, rewolucji, warcholstwa i *liberum veto*, które z jasnym programem dążyłoby do rozwiązania spraw krajowych w duchu prawdziwego postępu, w duchu prawdziwej wolności. A wtedy te dwa stronnictwa, konserwatywne i liberalne, ożywione jednakową miłością ojczyzny, stojąc obok siebie, szanując się nawzajem, walcząc ze sobą godziwemi sposobami, dochodząc kolejno nie do władzy, bo tej nie mamy, ale do wpływu w kraju, do większości w ciałach reprezentacyjnych, oddałyby sprawie publicznej niezmierne usługi.“

Tak jest rzeczywiście. W wyrazach, przytoczonych szan. obywatela jasielskiego, słyszymy głośny oddźwięk tego, co od sześciu lat podnosi nieustannie trybuna lwowska.

Do wyrobienia stronnictw byłoby już dawno przyszło, gdyby posłowie byli co roku przynajmniej gromadzili wyborców około siebie, a nie dopiero teraz, gdy opinia publiczna we Lwowie na to natarła.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 15. marca.

* † Ambrozy Syroczyński weteran wojsk polskich z czasów W. ks. Konstantego, najstarszy uczeń szkoły Krzemienieckiej, sięgający pamięcią swoją postaci takich jak Czacki, Feliński, Euzebiusz Słowacki i innych wielkich krzewicieli światła i nauki, w tej części Polski, która przez długi czas była skarbnicą duchowego życia naszej ojczyzny — zmarł w 90 roku życia, dziś o godzinie 4. rano we Lwowie. Urodzony w czasie czteroletniego sejmu, w 1789 r. patrzył własnemi oczyma na przesuwające się kolejno wielkie wypadki dziejowe. Widział upadek i powolną pracę podźwignięcia się naszej ojczyzny, a we wszystkich tych wypadkach brał żywy i gorący udział, jako wierny syn tej ziemi, dla której służbę uważał zawsze jako pierwszy i ostatni obowiązek obywatelski. Był on — nie powiem tym znikającym już typem — bo takich typów już nie ma; był on ostatnim przedstawicielem tych czasów, w których życie narodu skupiało się nieraz w życiu jednostki. To też gawędy o tych dawnych, legendowych prawie czasach, była najmilszą osłodą sędziwych dni jego. A trzeba było słyszeć jak on opowiadał, i trzeba było czuć całą wielkość tych chwil, które on ci przed oczyma przesuwał. To też, najchętniej przenosił on się myślą w ubiegłe czasy, a rok 1809, 1812, 1815 i 1831 te daty i wielkie hasła, stawały żywo przed umysłem słuchacza, jak dzieje wczorajsze. Na kilka dni przed śmiercią, mąż jego wnuczki, p. Klemens Kanteski, złożył mu w pięknem przepisaniu dzieło swe „O dwóch Krzemienieckich.“ Był to ostatni dar, który go ucieszył. Był to hołd jednostki — zanim u trumny zgasłego starca, złoży go, jak się spodziewamy, cały naród, którego jednym z najzacniejszych synów był zmarły.

* Przedstawiony wczoraj po raz pierwszy dramat Litwosa p. t. „Na jedną kartę“, zainteresował w wysokim stopniu całą publiczność. W osobie jego zyskuje scena nasza prawdziwie genialnego pisarza. Sprawozdanie obszerne o sztuce podamy w następnym numerze, obecnie notujemy, że mimo usterek scenicznych, koniecznych u młodego pisarza zwracającego się na nowe pole, jest w dramacie Litwosa tyle zalet wielkich, tyle potężnej prawdy w przedstawieniu charakterów, tyle zalet olbrzymich języka i dyalogu, że w panu Litwosie powitać musimy jednego z najzdolniejszych naszych pisarzy dramatycznych.

* Przy tutejszym szpitalu wojskowym istnieje biblioteka, z której chorzy i rekonwalescenci korzystają. Ale cóż kiedy w tej bibliotece są tylko dzieła niemieckie, a wojskowi nasi od pułków galicyjskich umieją i rozumieją tylko po polsku, więc nie mogą korzystać z biblioteki szpitalnej. Odzywamy się więc do nakładców i wydawców naszych z prośbą aby raczyli wojskowej szpitalnej bibliotece ofiarować po jednym egzemplarzu swych wydań. A i wiele osób posiada zapewne dzieła polskie, zbyteczne, któreby mogły poświęcić na ten cel. Administracja *Gazety Narodowej* chętnie zbierać będzie podarki i doręczać zarządzającemu bibliotekę szpitala wojskowego.

* Szkoła przemysłowa i handlowa wymagają koniecznej reorganizacji, gdyż nie odpowiadają zupełnie dzisiejszym wymaganiom i potrzebom miejscowym. Pierwsza jest jeszcze jako tako odwiedzana, druga zaś chyli się ku upadkowi. Owóż miasto, które łoży na te szkoły rocznie 8000 złr. i utrzymuje, już przed kilku laty wniosło projekt reorganizacji tych szkół, który atoli gdzieś przepadł w Radzie szkolnej krajowej i w ministerstwie. Ponieważ dalsze istnienie szkół tych w dzisiejszym stanie nie przynosi młodzieży odpowiednich korzyści, a rząd zwleka ich organizację, przeto wniesiono do Rady miejskiej o zniesienie szkoły handlowej i udanie się do rządu o ostateczną organizację szkoły przemysłowej, a gdyby to nie nastąpiło, to gmina i tę szkołę zwinie. Frekwencja szkół tych wynosi 312 w szkole przemysłowej a 31 w handlowej.

* Wczoraj w sali ratuszowej odbył się odczyt p. Władysława Bełzy o „Legendowym świecie Polski“, w którym prelegent roztoczył cały obraz, przedchrześciańskiej naszej przeszłości, tak, jak ona przedstawia się w baśniach i podaniach ludowych. Mnóstwo legend, jak o owym „dobrym synu“ co to za siódmą rzeką i za siódmą górą szukał wody życia dla umierającej matki, jak o owym obrazie Matki boskiej w katedrze lwowskiej, o wierze ludu w czary i upiory: służyło za bogate tło prelegentowi, do rozwijania swoich poglądów na charakterystykę tych podań ludowych. Płynna wymowa prelegenta i język barwny odczytu, w którym p. Bełza umiał zamknąć treść bogatą zjednały mu huczne oklaski nielicznej, ale doborowej publiczności.

* Surowy dozór policji tutejszej nad pewnemi domami, zwolniał niestety. Donoszą nam, że np. na ulicy Krętej czyli Hofmańskiej przechodnie bywają wołani, a nawet za rękę i szyję ciągnieni. Pewien sędziwy obywatel z prowincji opowiadał nam, że zmuszony był uciekać, sądząc, że to zasadzka rzezimieszków lub rozbójników.

* Stowarzyszenie hydropatów, zawiązane świeżo we Lwowie, na zgromadzeniu onegdaj wybrało do wydziału: pp. Jana Czerszyka, br. Romana Gostkowskiego, Janusza de Latour, Karola Maszkowskiego, dr. Wenantego Piaseckiego, dr. Teofila Sozańskiego i Jana Staraka, a do komisji rewizyjnej Pawła Kasprzyckiego, Adolfa Stronnera i Karola Strassera.

* Zarząd „Pierwszej izraelickiej kuchni ludowej“ uchwalił ugościć bezpłatnie w d. 24. kwietnia b. r., jako 25 letnią rocznicę zaślubin Najjaśniejszych Państwa, tysiąc ubogich miasta naszego, bez różnicy wyznania lub płci, a pragnąc o ile możności przyjść w pomoc ubogiej ludności naszej, zniżył cenę porcyj z 5 na 4 centy.

* Komitet loteryjny Tow. gimnastycznego „Sokół“ przypomina po raz ostatni tym, którzy wzięli losy do sprzedania, aby przed ostatnim marca nadesłali pieniądze uzyskane z rozprzedaży, albo też zwrócili losy niezakupione, gdyż nieodesłane losy komitet będzie uważał za sprzedane i żądać za nie będzie pieniądze, które nadesłać należy na ręce prezesa komitetu p. Z. Richtmana, ulica Mickiewicza l. 14.

* Ostatni odczyt p. Abakanowicza odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7mej wieczorem. Prelegent odczyt ten poświęci wyłącznie prawie doświadczeniom. Powtórzone zostaną wybitniejsze eksperymenta z całego poprzedniego szeregu, będą więc mieli słuchacze sposobność przypatrzenia się jeszcze raz kondensatorom śpiewającym, nowym telefonom, fonografowi, świecom Jabłoczkowa. Sala będzie elektrycznie oświetloną.

* Program wieczorku urządzić się mającego d. 16. bm. w Towarzystwie gimnastycznem „Sokoł“ podaliśmy już, program koncertu zaś, który ma się odbyć tamże, jest następujący: a) Fantazja koncertowa na skrzypce Beriota (Scena z baletu), odegra p. Gl. b) Arja z opery „Don Sebastjan“ Donizettego, odśpiewa pani Pr. c) Rapsodja węgierska Liszta na fortepian, odegra p. Don. d) Romans Pergolezego i Arlequin Poppera, odegra na wiolonczeli p. M. Fortepian Bösendorfera. Początek o godzinie 6. wieczór.

* Kawalerami legii honorowej mianowani zostali: Henryk Siemiradzki, Henryk Redlich i Marek Antokolski. Na przyjęcie i noszenie tego orderu zezwolił już rząd moskiewski.

* Dla wydalonych z kolei robotników złożyli: pp. Richtman 5 zł., K. Piller 1 zł., zecerzy lwowscy 10 zł. 77 ct. Razem z poprzednio ogłoszonemi 47 zł. 27 ct. — Dla dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedyna złożył p. Richtman 50 zł.

* Siódma lista datków dobroczynnych na zupę rumfordzką złożonych w handlu p. Drexlera i Synów przy placu Kapitulnym l. 2. Ze składki urządzonej przez H. Cz. w S. 4 zł. 40 ct. Łodyński Hieronim 5 zł., N. N. na ręce księdza Hołyńskiego 10 zł. J. S. 2 zł. Baronowa Czechowiczowa 1 zł. Księżna Leonowa i Adamowa Sapieżyna 30 zł. Antoni Petrykiewicz 3 zł. Swaczyna 2 zł. Ludwik Skarbek i N. N. 2 zł. Julia Poźniakowa w Złoczowie 5 zł. Razem 64 zł. 40 ct. W poprzednich tygodniach złożono 484 zł. 35 ct., przeto ogółem wpłynęło dotychczas gotówką 548 zł. 75 ct. w. a

Prócz tego ofiarował ks. Antoni Szersznik pleban w Tokach, Medynie i Podwołoczyskach 20 bochenków chleba. Od 4. do 10. marca włącznie rozdano 1411 porcyj zupy i 129 bochenków chleba, rozkrojonych na 1389 kromek.

— **W Brodach** odbędzie się staraniem zawiązanego w tym celu komitetu ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu Kraszewskiego dnia 19. b. m. jako w dzień św. Józefa wieczorek muzykalno-literacki w sali tamtejszego Tow. muzycznego z następującym programem: 1. Zagajenie przez przewodniczącego komitetu. 2. Polonez ułożony na ten wieczór przez Filipa Kolischera, wykona orkiestra Towarzystwa muzycznego. 3. Deklamacja „Witołdowe boje“, panna J. A. 4. „Stefan Batory“ mazur koncertowy Kąckiego, skrzypce p. N. K. 5. Odczyt „Żywot dzieła i zasługi jubilata“, p. Całczyński. 6. Symfonia „Żołoudek“, wykona orkiestra Towarz. muzyczn. 7. Deklamacja — zakończy 8. „Ruy Blas Mendelssohna, orkiestra Tow. muzyczn. — Puhar — jubilatowi przez powiat brodzki ofiarowany, będzie podczas uroczystości w sali wystawiony. — Początek z uderzeniem godz. 7. wieczorem.

— **Z Szegedyna** ciągle Hiobowe nadchodzą wieści. Powódź coraz większe przybiera rozmiary. Przez cały dzień 12. b. m. ludność tłumnie uciekała z miasta. Na mostach i na dworcu panował ścisk formalny. Nowy Szegedyn jest przeludniony. W całem mieście słychać tylko jęki i płacze. W kilku miejscach podpalono domy, rabunki są także nie rzadkie. Z miasta część tylko mała wystaje po nad wzburzone fale. Do telegraficznego biura i do poczty przyjść niepodobna, depesze odchodzą z kolei państwowej. Wszystkie domy budowane z gliny zapadają się, ale w ciągu dnia zapadły się i silniej murowane kamienne. Co chwila słychać było huk, chmura pyłu podniosła się w powietrze i dom zapadł się w gruzy. Ile dotąd domów zapadło się — niewiadomo, ale według zdania rzeczoznawców zaledwie 300 domów pozostanie w mieście, jeżli dni kilka potrwa powódź. Liczbę zmarłych również skonstatować trudno, wielu już dziś poszukują a mnóstwo trupów wyławiają z wody. Bardzo energicznie działają członkowie peszteńskiej komisji ratunkowej pod wodzą porucznika Zubowicza, którzy uratowali do południa 32 dzieci i 41 kobiet. Z nocą położenie stało się okropne, bo gazowa fabryka stoi pod wodą. Kolej państwowa pod Szegedynem przerwana jest na 15 kilometrów. Z daty 13. b. m. donoszą: Obecnie jeździ 200 łodzi po wzburzonych falach, ale wszystko to nie wystarcza. Ulice wszystkie pełne są belek, desek i t. p. węższe ulice zupełnie są niemi zamknięte. W oczach ratujących nie jedna ginie familia. Powódź ciągle się wzmaga. W mieście zaledwie 600□ metrów jest suchych, ale i ten ląd coraz się zmniejsza. Dziś o 4. godz. zrana wjechało mnóstwo łodzi w las dębowy, gdzie wielu szukało ratunku na drzewach. Jedna z łodzi przewróciła się. 11 kobiet wpadło do wody, ale 4 tylko zdołano uratować. Koszary honwedów stoją w wodzie, ludzi przewieziono, ale przedtem zginęło 15 honwedów i 20 żołnierzy. Przybyło tu 150 ochotników jednorocznych z Pesztu. Przybyli oni na Doroszmę, gdzie stoi tylko kościół i trzy domy. Kolej północna wczoraj przewiozła 10000 ludzi bezpłatnie. W szkole pływania Naszitza jest 200 ludzi, którzy mają żywność zaledwie na 3 dni. W niżej położonej części miasta nie ma już ani jednego domu. Woda wlała się przez kominy, gdyż stoi o 2 sąż. wyżej niż brzegi Cisy. Ze wszystkich miast sąsiednich przesyłają pieniądze i pomoc nieszczęśliwym.

Na giełdzie wiedeńskiej urządzono składkę, która przyniosła 900 zł., w Berlinie zbierają składki. *Pester Lloyd* zebrał już 31.000 ze składek. Kasa oszczędności w Peszcie złożyła 10.000, węgierska asekuracja 25.000 zł. Z innych miejscowości, a mianowicie z Szentes i Czongradu donoszą: Niepotrzeba nam ani robotników, ani żołnierzy, pracują tu wszyscy nad przecięciem grobli, ale zaledwie dwie godziny możemy wytrzymać, bo orkan się wścieka i fale rzuciły kilka okrętów na brzeg. Minister finansów hr. Szapary przybył na życzenie cesarza do Szegedynu i przywiózł 200.000 zł. W pięciu miejscach chcą przebić groble, aby wody sprowadzić nazad do koryta. Do *Pesti Naplo* telegrafują, że 1500 domów leży w gruzach a setki ludzi zginęło. Obecnie jest w okolicy około 60 mil kwadratowych zalanych.

Z okolic powodzią dotkniętych umieszczają dzienniki jeszcze następujące telegramy:

Peszt, 13. marca. Panuje tutaj ogólne przerażenie, albowiem od god. 2. popołudniu niema doniesień z Csongradu. Z Hodmező-Vasarhely telegrafują: Wszystkie nasze czółna i narzędzia ratunkowe są w Algyő-Tape i Segedynie. Wrazie katastrofy koło Szentes jedynym naszym ratunkiem jest ucieczka do Oroshaza i Szaba. Do dyspozycji burmistrza oddano trzy lokomotywy z odpowiednią ilością wagonów. Z Szentes telegrafują d. 12. bm. o godz. 4 popoł.: Żołnierzy mamy dosyć. Robotników tysiące. Mimo to przy burzy katastrofa jest nieuchronną, i może zajść każdej chwili. Zdaniem ludzi fachowych możemy się jeszcze trzymać najwięcej 2 godziny. Jedynym ratunkiem byłoby przerwanie grobli pod Mindszent. Z Csongradu donosi telegram o godz. 8. z rana: Woda opadła o 6 centymetrów. Od rana szaleje orkan. Sił roboczych przy groblach jest dosyć. Dziś wysłaliśmy sześć małych statków do Szegedynu. O godz. 12. w południe: Wysłane na pomoc Segedynowi statki, zostały poniżej Csongradu wyrzucone orkanem na brzeg Cisy. Dalsza podróż niemożebna. Godz. 1$^3/_4$ w południe: Dzwony biją na alarm. Jeżeli wiatr nie ustanie za kilka godzin, to Csongrad będzie dziś pod wodą. Szentes, 13. marca godz. 9$^1/_2$ z rana. Burza trwa ciągle, i przywodzi nas do rozpaczy, bo przy największych wytężeniach nie widać rezultatów. Godz. 11$^1/_2$ przed połud. Wśród orkanu niebezpieczeństwo doszło punktu kulmacyjnego przy grobli Bökeny. Czynimy nadludzkie wysilenia, ale przy takiej burzy niepodobna sprostać. Godz. 11.55. Lada chwila nastąpi katastrofa. Ludzkie siły wyczerpane. Jeżeli przez przerznięcie grobli pod Mindszent woda nie znajdzie odpływu, natenczas 80.000 mieszkańców miast Szentes i Vasarhely padnie ofiarą.

Z Izby sądowej

Wiedeń 12. marca.

(*Trybunał administracyjny.*)

Piotr Adamowski z Rawy, trudni się od sześciu lat pożyczaniem pieniędzy na procenta; według urzędowych wykazów popierał w jednym tylko roku 1876 w rawskim sądzie powiatowym 104 procesów lub egzekucyj przeciw swoim dłużnikom. Władze skarbowe uznały to zatrudnienie za przemysł i nałożyły z tego powodu na Adamowskiego oprócz podatku dochodowego także i podatek zarobkowy. Adamowski wniósł przeciw temu zażalenie do trybunału administracyjnego, przed którym odbyła się wczoraj ustna jawna rozprawa pod względem prawniczym wielce interesująca.

Zastępca Adamowskiego, adwokat dr. Ludwik Wolski starał się wykazać, że pożyczanie pieniędzy na procenta choćby na wielką stopę jest wprawdzie zyskownem zatrudnieniem, podatkowi dochodowemu podpadającem, że jednak nie można go uważać za przemysł a tem samem podciągnąć pod podatek zarobkowy. Doprowadziłoby to do dziwacznych konsekwencyj. Jeżeli Adamowski trudni się przemysłem w prawnem znaczeniu tego wyrazu, to musiałby zastosować się do ustawy przemysłowej, nie wolno by mu zatem pożyczać pieniędzy, dopókiby nie wykazał nienagannego życia i nie wyrobił sobie licencji przemysłowej; gdyby nie był obywatelem austrjackim, musiałby wyrobić w ministerjum spraw wewnętrznych pozwolenie, aby mu było wolno robić z własnemi pieniędzmi co mu się podoba. Oprócz tego zarzucił dr. Wolski, że nakładanie podatku zarobkowego na wolny przemysł po wsiach i miasteczkach (do rzędu których należy Rawa) jest nadużyciem i aktem nieprawnym, gdyż według wyraźnego postanowienia patentu z r. 1812 tylko przemysł po miastach podatkowi zarobkowemu ulega.

Po półtoragodzinnej naradzie wydał trybunał wyrok, w którym skargę Adamowskiego tylko częściowo (co do nałożenia podatku dochodowego bez poprzedniej fasji) uwzględnił, co do podatku zarobkowego zaś jako bezzasadną odrzucił. Motywa tego wyroku opiewają w streszczeniu jak następuje: Spokojna egzystencja zwykłego kapitalisty nie jest pewnie przemysłem, natomiast jest nim zatrudnienie człowieka, który utrzymuje się z tego, że wielu osobom pieniądze na procenta pożycza, gdyż wymaga to trudów, prac, zapobiegliwości, szybkiego obrotu kapitału. Granica między obiema kategorjami

Listy wygnańca.

przez

Józefa Banickiego.

(Dokończenie.)

Ażeby jednak wpływ Polaków na sprawy publiczne republiki stał się kiedyś faktem, — obradujący powinni wybierać do naczelnej władzy polskiej organizacji ludzi wysokiej inteligencji, niewątpliwego talentu a przedewszystkiem czystego, nieposzlakowanego, silnego charakteru patrjotów. Im więcej takich ludzi posiadać będą grupy organizacyjne w Ameryce, tem lepiej pójdą sprawy, — to bowiem jest pewną rzeczą, iż najlepsze prawo, najrozumniej obmyślany statut, nie zrobi tyle dobrego ile jeden gorliwy. światły a prawy człowiek.

Rozum, wykształcenie i prawy charakter, w życiu prywatnem i publicznem zawsze czysty, to siła ogromna, której potęga nie jest bynajmniej niższą od potęgi kapitału, odbierającej powszechne dzisiaj pokłony. Owszem, jest od niego wyższą i pewniejszą w działaniu praktycznem. Dzięki to rozumowi i moralnemu życiu. wygnańcy syberyjscy w epoce, która poprzedziła panowanie Aleksandra II., stali się na wygnaniu siłą wpływową, którą szanowano i z którą się rachowano. Nie śmiano ich zakuć w więzy i użyć do roboty w kopalniach.. Niktby temu nieuwierzył a jednak jest to faktem, iż wyrobili sobie wpływ nawet na sfery rządowe, nieuczyniwszy najmniejszego ustępstwa ze swego przekonania i ze swoich zasad. Znamy kilka projektów, które potem zamieniły się na ukazy carskie, zainicjowanych przez wygnańców polskich na Syberji. Car i ministrowie nie wiedzieli gdzie było ich źródło ukryte i nie myśleli go szukać tam, gdzie ono było rzeczywiście, to jest w Syberji. Taka jest potęga rozumu i cnoty, iż jej działaniu, ulegać musi mimowoli i wiedzy nawet władza, będąca wcieleniem wszystkiego co jest złe i nienawistne. Jeżeli ona utorowała drogę wpływowi polskiemu z Syberji aż do Petersburga, dla czegóżby nie miała dość znaczenia w republice, która pomiędzy bohaterów swojej niepodległości wliczyła Tadeusza Kościuszkę i Kazimierza Pułaskiego? Kapitał może Polakom nastręczyć środki działania, jeżeli potrafią go pracą i oszczędnością zdobyć,— lecz tylko przy rozumie i cnocie swoich przewodników, mogą nasi rodacy stać się tam wpływowymi i odegrać znaczną rolę w Stanach Zjednoczonych.

Dbałość więc szczególna przy wyborach osób do naczelnej władzy i do komitetów różnych towarzystw, jest także koniecznym warunkiem powodzenia sprawy polskiej w Ameryce. Ponieważ zaś organizacja tamtejsza wesprzeć się musi na parafii, jako na fundamencie trwałego i dobrego uspołecznienia, wypada, że przewodnik parafii, to jest ksiądz proboszcz, powinien być również człowiekiem rozumu i charakteru, zdolnym nie tylko przez słowo swoje, ale i życie cnotliwe oddziaływać na moralność swoich parafian. Powinien on być prócz tego jak i wszyscy przewodnicy organizacji, człowiekiem tolerancji, którą prawo amerykańskie tak wysoko podniosło i uczyniło obowiązującem dla wszystkich obywateli; powinien być przyjacielem nieograniczonej wolności i form republikańskich i nic wspólnego nie mieć z polityką pewnej kategorji księży w Europie, których ideałem są średnie wieki i którzy wojując ciemnemi namiętnościami, nienawidzą postępu i zasad nowoczesnego państwa, posiadającego jedynego prawdziwego reprezentanta w tej właśnie republice Stanów Zjednoczonych, które dzisiaj i dla kościoła katolickiego są jedynie pewnym i bezpiecznym przytułkiem. Zżycie się z amerykańskiemi formami rządzenia i z prawem amerykańskiem; szczere a nieobłudne wykonywanie wolności na wszystkich polach ludzkiego wierzenia, myślenia i działania; duch zgody i miłości obok rozumu i cnoty, jest więc koniecznym warunkiem wpływu Polaków na dalszy rozwój republiki i utrwalenie gorących w niej sympatyj dla sprawy polskiej, która tryumf swój święcić może tylko przy pomocy wszystkich wolnych a sprawiedliwych ludzi na świecie.

Sejm o którym już wspomnieliśmy, tworzyłby się z posłów wybieranych przez różne grupy polskiej organizacji, więc przez parafie, gminy, towarzystwa i inne instytucje. Zbierając się corocznie na sesję w punkcie dla wszytskich najdogodniejszym, obradowałby według regulaminu przez czas statutem oznaczony. Do niego należałoby uchwalanie rezolucji każdego Polaka oraz ich ogół obowiązujących, rozstrzygałby sprawy towarzystw, zakładał szkoły, biblioteki, szpitale, oznaczałby punkta do kolonizacji, słuchał sprawozdań i wreszcie wybierał osoby do swego Wydziału, ciągle urzędującego, a który byłby najwyższą władzą polskiego uspołecznienia w Ameryce.

Zarysy które tu nakreśliliśmy nie są pomysłem doktrynerskim. Wszystkie organizacje, które się proponuje według jakiejś teorji na zielonym stoliku autora bez względu na istniejące położenie ułożonych, mogą być bardzo piękne i pociągające, — mają jednak prawie zawsze tę wadę, że nieodpowiadają potrzebom ludzi i walą się, zanim ich budowa uskutecznioną została. Zjednoczających organizacyj emigracja miała już kilka. Ostatnią ich próbę wykonała emigracja z roku 1864. Żadna nie cieszyła się długiem bytem, bo żadna nie miała podstawy w życiu. Życie wciśnięte w jakiekolwiek formy z góry obmyślane, poczuje się skrępowanem, choćby one były bardzo szerokie. Nie stanowić więc form z góry, lecz pozwolić, ażeby życie samo wyrobiło sobie właściwe formy i dopiero potem przystąpić do porządkowania, systematyzowania i pisania praw oraz statutów. Tak też postąpiliśmy w tym naszym zarysie. Nie utworzyliśmy go sami, lecz zakreśliliśmy jego kontury według tego, co już jest, co się samo wyrobiło.

Ta masa polskiej ludności w Ameryce, pcha nieodzowną potrzebą odrębnego, narodowego, własnego bytu, instynktem wiedziona trafiła na dobrą organizacji. Powstały już pomiędzy nią liczne, ku różnym celom i pod różnemi nazwami towarzystwa, parafie, gminy a nawet osady polskie, jest już nawet sejm. Otoż to, co jest, co się samo utworzyło chcielibyśmy aby było zachowanem, bo dopatrzyliśmy się w tem warunków żywotności. Chcielibyśmy tylko uporządkować i połączyć to, co stoi oddzielnie; uzupełnić istniejącą już organizację w jej duchu obmyślaną naczelną władzą; — pociągnąć do niej ogół Polaków w Ameryce i zwrócić tę organizację w kierunku praktycznym a użytecznym nie tylko dla rodaków przebywających w Stanach Zjednoczonych ale i dla Ojczyzny w Europie; chcielibyśmy wreszcie potworzyć jeszcze instytucje jakich tam brak czuć się dotkliwie daje — i zainteresować dla tej sprawy wszystkich patrjotów.

Myśl ogólnej organizacji Polaków w Ameryce, coraz liczniejszych ma tam zwolenników. Kilku rodaków pisało w tym przedmiocie do Zarządu Muzeum w Rapperswylu, jako instytucji w około której skupia się znaczna część działania emigracyjnego, prosząc o radę, o pośrednictwo i o pomoc przy przeprowadzeniu ogólnej organizacji.

Objaw ten, jak i wszystko, co się w tym kierunku robi w Stanach Zjednoczonych jest bardzo ważny i powinien zwrócić uwagę patrjotów. W następnym liście opiszę co już tam zostało dokonanem. Szczegóły jakie nam przesłano jaśniej jeszcze wykażą, iż ruch Polaków w Ameryce jest faktem pełnym żywotności, nie obojętnym bynajmniej dla sprawy polskiej.

Zasługuje on ze wszech miar na to, ażeby mu podać rękę pomocy. Jaką ma być ta pomoc? Trudno z góry określić. Ja mogę tylko podać jej wskazówkę, niewątpiąc, że zrozumianą zostanie przez tych, którzy dbają, ażeby żadna siła polska, gdziekolwiek ona jest, zmarnowaną nie była. Na tymczasem wystarczy jeżeli powiem, iż pomoc moralna oraz inteligentna jest tam więcej potrzebną niż materjalna, chociaż i ta ostatnia, gdyby była możliwą, nie byłaby zbyteczną.

Dnia 27. lutego 1879 r.

zajęć jest chwiejna, często wątpliwa; w każdym pojedynczym wypadku należy starannie ją sprawdzić, w danym zaś razie trybunał ma przekonanie o egzystencji przemysłu.

Co do drugiego zarzutu dr. Wolskiego trybunał administracyjny uznaje, że według patentu z r. 1812 tylko przemysł w miastach ulega podatkowi zarobkowemu, i że żadna ustawa nie rozciągnęła tego podatku do wsi i miasteczek w całej monarchii a w szczególności w Galicji. Ponieważ jednak praktyka zaraz z samego początku była inna, a patent wydany w r. 1824 dla odzyskanych od Bawarji powiatów Górnej Austrji i zaprowadzający tamże podatek zarobkowy od przemysłu bez ograniczenia go do miast, miał według treści swojej na celu „zrównanie tych powiatów z innemi prowincjami", przeto trybunał, „zastrzegając się w innych wypadkach przeciw takiej metodzie tłumaczenia ustaw, w tym wyjątkowym razie, mając do wyboru między ścisłą legalnością a posądzeniem patentu z r. 1824 o nielogiczność, przyszedł do przekonania, że praktyka patentowi z r. 1812 przeciwna, która we wszystkich prowincjach była zapanowała, została następnie przez prawodawstwo w sposób domniemany uznana i ratyfikowana, tak iż obecnie przestała być nieprawną".

Gospodarstwo przem. i handel.

Drugi międzynarodowy targ na maszyny i narzędzia gospodarcze odbędzie się w Lipsku od 13. do 16. czerwca 1879 r.

Wystawić się mające przedmioty zgłosić należy pismem frankowanem najdalej po koniec kwietnia b. r. komisji dla tego targu maszyn w Lipsku (Maschinen-Markt-Kommission zu Leipzig, Sofienstrasse, Nr. 11 II. Tr.), która na żądanie udzieli formularzy zgłoszeń i programów powyższej wystawy.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 12. marca 1879.

Bodyński, sekretarz.

Simon, prezydent.

Lwów dnia 15. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona od 8·10 do 8·30 zł., biała od 8·10 do 8·30 zł., żółta od 7·50 do 7·75 zł., jęczmienna od — do — zł. — Żyto od 4·60 do 4·70 zł., nowe od — do — zł. — Jęczmień browarowy od 5·10 do 5·30 zł., pastewny od 4·30 do 4·75 zł. — Owies od 4·25 do 4·50 zł. — Groch do gotowania od 6·30 do 6·50 zł., pastewny od 4·— do 4·50 zł., nowy od — do — zł. — Wyka od 3·50 do 3·75 zł. — Bób od 7·50 do 8·— zł. — Kukurudza stara od 5·— do 5·25 zł., nowa od 4·50 do 4·70 zł. — Rzepak zimowy od 11·— do 12·— zł., rzepak letni od 10·— do 10·25 zł. — Lnianka od 8·— do 8·50 zł. — Nasienie lniane od 8·— do 8·75 zł. Nasienie konopne od — do — zł. — Koniczyna od 34·— do 40·— zł. — Kminek od 30·— do 33·— zł. — Anyż od — do — zł. — Anyż płaski od — do — zł. Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy od — do 25·75 zł. W terminach w miesiącu marcu od — do — zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:

Stalsze.

Waluta: Mark 57.$^1/_4$. — Rubel 1.14$^1/_4$. — Napoleondor 9.31.

Wiedeń 13. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3365, zabitych wieprzów 738, zabitych owiec 176, żywych owiec 1344, jagniąt 1676, nierogacizny galicyjskiej 1344, średnio-ciężkich węgierskich —.

Cielęta płacono 36 do 52 zł., zabite wieprze 40 do 48 zł., zabite owce 24 do 45 zł., żywe owce węgierskie 40 do 54 złr., strzyżone owce — do zł. za 100 kilo mięsa, jagnięta za parę 5 do 11 zł.

Galicyjska nierogacizna 30 do 35 zł., ciężkie bagony — do — zł., węgierska 32 do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Na wczorajszym targu kontumacyjnym płacono za galicyjskie woły 47 do 52$^1/_2$ złr.

Wilhelm Amirowicz. Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z powodu srebrnego wesela cesarstwa austrjackiego minister oświaty wydał następujący okólnik do naczelników w krajach koronnych: „Rozporządzam, aby dzień 24. kwietnia b. r. we wszystkich publicznych zakładach naukowych obchodzony był jako nadzwyczajny, patrjotyczny dzień świąteczny i ferjalny. Urządzenie patrjotycznych obchodów w pojedynczych zakładach naukowych, a mianowicie w szkołach ludowych i wydziałowych pozostawia się dotyczącym Radom okręgowym i miejscowym, w szkołach średnich zaś i pokrewnych zakładach, gronom nauczycielskim, przyczem należy się trzymać zasady, że kosztów nie wolno opędzać ze środków skarbowych. Stosownie do tego szkoły nie mają brać udziału w ewentualnych illuminacjach. Gdyby w niektórych miejscowościach w ciągu tygodnia festynowego miały być urządzane osobne uroczystości, w których cała ludność uczestniczyć jest powołana, natenczas Rady szkolne miejscowe i dyrekcje szkół średnich mogą i te dnie oznaczyć jako ferjalne."

Podróż Szuwałowa z Londynu do Petersburga na Berlin, gdzie z Bismarkiem dyplomata moskiewski odbył długą konferencję, zajmuje dzisiaj uwagę całej prasy europejskiej. Dlaczego Szuwałów w danej chwili opuścił Londyn? — zapytują wszyscy. Urzędowa moskiewska odpowiedź, że dla uregulowania swoich prywatnych interesów, u nikogo wiary nie znajduje. Chętniej wszyscy temu wierzą, że między Moskwą a Anglią nastąpiło nowe naprężenie stosunków, związane pod wpływem ostatniego okólnika moskiewskiego, w którym Gorczaków objekcje postawił przeciw obsadzeniu Bałkanów przez wojska tureckie. I domysł ten opierają na fakcie odeszenia „poufnej" noty Salisburyego do Loftusa w *Pol. Corr.* Atoli to co było jeszcze wczoraj domysłem, dzisiaj staje się faktem nieulegającym już wątpliwości. Dość bowiem przeczytać poniżej umieszczony telegram z Rzymu, aby nabrać przekonania, że Anglia nie myśli wcale ustąpić ze stanowiska, które zajęła na traktacie berlińskim. Instrukcje, udzielone przez rząd angielski lordowi Dufferinowi, są tak kategoryczne, tak jasno nakreślają usposobienie Anglji, że nasuwa się myśl mimowoli, aby zabiegi Gorczakowa odniosły jakikolwiek skutek. Jednakże Szuwałów uznał za potrzebne osobiście przedstawić sytuację w Petersburgu, i prawdopodobnie przedstawienie swoje poprze radami, którym mu po drodze udzielił „uczciwy faktor". Jaki to skutek wywoła, trudno na razie przewidzieć. W Petersburgu przewidują, że Szuwałów zabawi kilka tygodni; widocznie więc przeczuwają, że będzie miał sporo do walczenia z upartym Gorczakowem, że go wreszcie przekona i zająć się każe. Gdyż zaś Gorczakowa, wychodzimy w nową fazę zatargów między Moskwą a Anglią.

Budapeszt 14. marca. Delegacja węgierska przyjęła dzisiaj wnioski komisyjne co do kredytu dodatkowego dla ministerstwa spraw zagranicznych i kredyta okkupacyjne na r. 1878 i 1879, wraz z wniesionemi rezolucjami. W toku dyskusji, odpowiadając metrop. rumuńsk. Mironowi, Andrassy oświadcza, że sprawy Arab-Tabii gabinety jeszcze stanowczo nie rozstrzygnęły, i że wiadomość, jakoby Moskwa i Austrja zamierzały rozebrać pomiędzy siebie Rumunię, jest pogłoską dziennikarską, która żadnej zgoła nie ma podstawy.

Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej przystąpiła do uchwał delegacji węgierskiej co do kredytów okkupacyjnych na r. 1878; tym sposobem wszystkie uchwały obu delegacyj stały się równobrzmiącemi. — Jutro zamknięcie delegacji.

Rzym 14. marca. Ambasador angielski zawiadomił poufnie gabinet włoski o instrukcji, jaką lord Dufferin udając się na swoją posadę do Petersburga, z uwagi na ostatnie dyplomatyczne objawy Moskwy otrzymał od swego rządu. Według tej instrukcji polecono lordowi Dufferin odnośnie do podniesionych przez Moskwę wątpliwości co do wprowadzenia w życie postanowień traktatu berlińskiego zaznaczyć konieczność ścisłego utrzymania wszystkich postanowień tego traktatu. Anglia jest tego przekonania, że trudności co do Rumelii wschodniej pokonane zostaną, jeżeli Turcja energicznie a zarazem roztropnie i z umiarkowaniem weźmie się do rzeczy. Dufferin ma dalej zlecenie stanowczo oświadczyć, że postanowienia traktatu sanstefańskiego ożyć nie mogą pod żadnym warunkiem, a nawet choćby dla zadowolnienia życzeń pewnego plemienia. (Polit. Corresp.).

Berlin 14. marca. „Nordd. Allg. Ztg." donosi, że wobec gotowości przez Serbię okazanej w przeprowadzeniu równouprawnienia wszystkich wyznań, nastąpiło ze strony Niemiec uznanie politycznej niepodległości Serbii. Dotychczasowy jeneralny konsul Bray został zamianowany ajentem dyplomatycznym w Belgradzie.

Budapeszt 15. marca. Błąkających się po Szegedynie bez przytułku umieszcza wojsko w bezpiecznych lokalach. Mnóstwo ludzi od wielu dni przebywa na drzewach, nad brzegami Cisy, na wywyższonych miejscach, na nasypach kolei Alföldzkiej i t. p. O żywność dla wszystkich się postarano. Liczby utopionych niepodobna sprawdzić, dopóki powódź nie ustąpi. Na wodzie nie widać trupów pływających. Gminy i osoby prywatne ubiegają się w datkach. — Według urzędowej depeszy z Szentes godz. 7 wieczór dnia wczorajszego, stan rzeczy tamże zmienił się na lepsze.

Londyn 15. marca. Lordmajor otworzył składkę na biedaków szegedyńskich. Ambasador hr. Karolyi subskrybował 100 funt. szterl.

Paryż 15. marca. Jenerał Berthaud, który był ministrem wojny w gabinecie 16. maja, złożył swoją posadę dowódzcy 18. korpusu.

Przyjechali dnia 15. marca 1879.

HOTEL ZORZA: O. Deurs z Frankfurtu.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Zawadzki z Krytowic. M. Deffis z Wiednia. W. Baranowski z Krakowa.

HOTEL LANGA: G. Andrassy z Wiednia. W. Schulhoff z Wiednia. M. Kwittner z Wiednia. K. Broch z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: K. Łukasiewicz z Chocimirza. Dr. M. Schmetterling z Grzymałowa. G. Borysiewicz z Sambora.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Cegłecki z Krasnego. J. Kuryłowicz z Korzelic. K. Rogalski z Miłna. A. Wierzbicki z Królestwa.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Hryniowiecki z Królestwa. A. Pauli z Czerniowiec. W. Laskowski z Brzozdowic.

W teatrze hr. Skarbka.

W sobotę dnia 15. marca 1879.

Na dochód

LAURY CARACCIOLO

PROROK

Wielka opera w 5 aktach, a 9 odsłonach E. Scribego. — Muzyka G. Meyerbeera. — Przekład J. Chęcińskiego.

Kapelmistrz pan Jarecki.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

W niedzielę dnia 16. marca 1879.

O godzinie wpół do 4tej po południu

„RYSZARD III."

Tragedja Szekspira w 5 aktach.

O godzinie $^1/_2$ 8mej wieczór:

„DON JUAN".

Lwów, z Izby handlowej, 15. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika . .	227 25	230 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska . .	125 50	128 —
Banku hip. galic. po 200 zł. . .	253 —	257
„ kred. galic. po 200 złr. .	218 —	222
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	86 60	87 60
„ „ 4 „ . .	80 75	81 75
„ „ 5 „ okres.	86 60	87 60
Banku hipot. galic. 6 prct. . .	91 —	92 35
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	91 —	92 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 3
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie . .	87 40	88 40
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90 —	—
Losy miasta Krakowa . . .	16 —	18 —
„ Stanisławowa . . .	22 —	24 —
„ papierowy . . .	—	—
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 40	5 51
„ cesarski . . .	5 45	5 55
Napoleondor	9 27	9 37
Półimperjał rosyjski . . .	9 52	9 62
Rubel rosyjski srebrny . .	1 60	1 60
„ „ papierowy . .	1 14	1 16
100 marek niemieckich . .	57 —	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze . . .	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 14. marca 1879.

godz. 2 min. 18. popołudniu.

Losy kredytowe 167.75		Węgier. kred.	224.—
Akcje fran.-aust.	—	Anglo-austr.	103.50
Unionsbank	72.50	Kolej Kar. Lud.	226.25
Nordbahn	208.50	Kolej Połudn.	64.50
Kolej Alföld.	117.50	Kolej Elżbiety	169.50
Kolej Lw.-czer.	125.50	Kolej Nordosth.	114.50
Rudolfsbahn	122.50	Wied. commun.	101.70
Węg. obl. p. w. sk. 67.25		Galic. indemniz.	87.75
Losy z r. 1864	151.—	Kolej Siedm.	88.—
Verkehrsbank	110.—	Losy tureckie	21.60
Węg. renta w zł.	85.35	Kolej Państw.	247.25
Bankverein	113.—	Ros. rubel pap.	1·14$^1/_2$
Losy węgier.	90.—	Marki niemieckie	57.45
Węg. Ostbahn.	—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 15. marca.

godzina 10 minut 30 przed południem.

Akcje kredytowe	238.50	Anglo-Austrjackie	104.40
Kolej Kar. Lud.	223.2	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	73. —	Napoleondor	9.30$^1/_2$
Rosyj. banknoty	1. 5	Usposobienie: bardzo silne.	

Berlin d. 14. marca.

godzina 6 minut popołudniu.

Rosyj. bankn.	20 .10	Akcje kredyt.	426.50
Lombardy	113 50	Galicyjskie	98.60
Kolei Rumuńs	29 6)	Austrjackie bankn.	174.35

Usposobienie: bardzo silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	86 75	87 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	81 —	81 50

Lwów d. 15. marca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 8 min. 85 wieczór.

Wiedeń 13. marca.	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	63 4	63 6
„ „ w srebr. 5 „	64 10	64 2[illegible]
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k. .	-	—
1839 $^1/_5$ losu „ „ .	—	—
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	113 75	114 25
1860 „ 500 „ „ 5 „	116 75	17
1860 „ 100 „ „ . . .	126 75	127 2[illegible]
1864 „ 100 „ „ . . .	151	151 50
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	143	143 50
Renta złota 4 prct.	76 30	76 50
Obligacje indemnizac. (100 żł.)		
Galicyjskie	87 75	88 25
Bukowińskie	83 50	84 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	85 15	85 3
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	103 50	108 7
Węgierska poż. po 100 złr.	83 —	19 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	102 25	102 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	233 80	234 2
Zakład kred. węgier. 200 złr.	224 25	224 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	740 —	750
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	-	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	89	790
Unionbank po 100 złr. . .	70 20	70 40
Vereinsbank po 100 złr. . .	--	
Verkehsbank pow. po 140 złr.	108	109 -
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	113 75	114
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr. . . .	39	40
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	— —	120 —
Dniestrzańskiej „ „ „	125	127 —
Elżbiety „ „ m. k.	169 50	170
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2085	2090
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	133 —	134
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	225 70	226
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	126 -	126 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	116 50	117 —
„ lit. B. po 200 „	60 25	60 5
Rudolfa po 200 złr. srebr. .	122 25	122 75
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	87 —	87 5
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	247	247 50
Südbahn po 200 zł. srebr. .	64 50	65 —
Tramway wied. po 200 zł. .	176 50	177 -
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	85 75	86 2
Węgier. północn. schoh. po 200 złr. srebr.	116 —	117 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	110 75	111 25

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	-	—
„ „ wied. po 200 „		- -
„ tanich pom. po 100zł.	—	—
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	112	112 5
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	97 25	97 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	79 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a	86 50	87 —
Galic bank hipot. 6 prct. w. a.	91 75	92 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	91 75	92 25
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	-	-
„ „ w. a. 5 „	100 -	100 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. 100 złr.	72 30	72 6
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	70 40	70 90
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	4	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	94	94 40
„ em 1862 5 prct. . .	91 50	92 -
„ em. 1870 5 „ . . .	85	-
„ em. 1872 5 „ „ .	89 10	90 50
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	102	— —
„ „ 5 „ w. a.	98 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	103 25	103 7[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 . 5	100 50
„ II. em. 5 prc. . .	100 —	100 25
„ III. em. 1871 300 .	97 5	98 -
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. .	78 20	78 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a. .	80 50	81 —
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a. .	73 50	74 —
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a. . .	68	68 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	77 6	78
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	75 75	76
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a. . . .	74 30	74 70
Siedmiogrodkiej na 200 złr. 5 prct.	64 25	64 70
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	167 75	168
Klary po 40 złr. m. k. . .	32 -	33 -
Keglevich po 10 złr. m. k. .	16	16 50
Krakkowska po 20 zł. . .	16 50	17
Palffy po 40 zł. m. k. . .	31 —	32
Rudolfa po 10 złr. m. k. .	17	17 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k. .	43 50	43 75
St. Genois po 40 złr. m. k. .	35 25	35 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	23	23 50
Waldstein po 20 zł. m. k. .	26	26 5
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	30 50	31
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	56 90	57 15
Frankfurt 100 mark . . .	56 90	57 15
Hamburg 100 mark . . .	56 80	57 15
Londyn 100 funt. szterl. . .	117	117 30
Paryż 100 franków . . .	46 25	46 30

Do sprzedania

wieś Tuczapy

300 morgów ornego pola, lasu 60 morg. łęgów 120 morg., propinacja rocznie 1400 zł. wynosi. Bliższa wiadomość pod adresem **Jan Biliński** nadleśniczy w **Dzurowie** poczta Popielniki. 1582 5—5

Poszukuje się 1774 1—3

kupna lub dzierżawy Apteki,

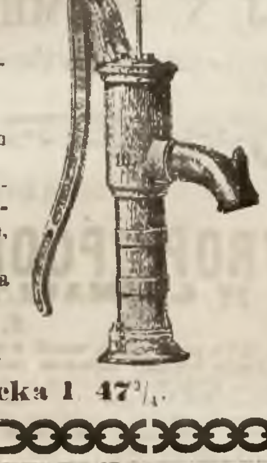
pod adresem:

St. W. Doboszyński,

zarządca apteki w Białej, (Galicja).



Rajola najprzedniejsze owo poprawne **pługi**,
Ransoma i węgierskie **pługi** mego wyrobu całkiem z kutego żelaza z stalowemi lemieszami w 3 wielkościach, jakoteż dwu i trzyskibowe.

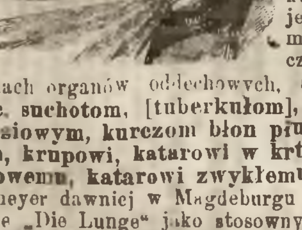


Zngmaycry i Ruchadła poprawne.
Siewniki szerokorzutne i rzędowe, lekkie nowego modelu
Bakiera młynki do czyszczenia zboża.
Cylindry francuskie (Trieur)
Sieczkarnie, młynki do szrotowania i mielenia.
Gniotki do gniecenia słodu.
Młocarnie ręczne i kieratowe z przyrządem do czyszczenia i bez tegoż przewoźne i stałe najnowszej i najlepszej konstrukcji, jakoteż wszelkie dla tutejszych stosunków odpowiednie maszyny i narzędzia rolnicze, tudzież
Pompy studzienne i sikawki są tanio na składzie u 1656 3—?

J. WYCHERA

we Lwowie ulica Gródecka l. 47 1/4.

Dotąd nieprzewyższone



w swych skutkach leczniczych
na krtan, szyję i płuca,
Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji

która używa się bez wewnętrznych medykamentów, jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom,** [tuberkułom], **kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.** Pan profesor Dr. Niemeyer dawniej w Magdeburgu w Lipsku poleca takowe w swojem nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom. Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranica, do przejrzenia. Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki** we Wiedniu, Kohlmarkt Nr 3. specjalnego lekarza chorób organów oddechowych, gdzie także tych aparatów nabyć można.

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony . . . . 3 złr. 50
Preparaty balsamiczno-roślinne] na 10 podwój. . . . 1 złr. —
„ mineralne] wdychań . . . . 1 złr —
Broszura trzecia poprawne wydanie . . . . — „ 50

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym lub za zaliczką, włącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,** apt. w Wiener Neustadt.

Wielmożny Panie!
Ponieważ pańska komozycja inhalacyjna w moim katarze tchawicy i opłucnej oddała dobre usługi, upraszam pana uprzejmie o przysłanie mi jednej dozy preparatów balsamiczno-roślinno mineralnych. Z poważaniem
Jan Trögner, adjunk leśnictwa
Gurein [Morawa] 21. października 1878.

Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **P. Mikolascha, i Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.** 1602 3—10

Telegram.

Otrzymaliśmy właśnie teraz następującą depeszę
Do wiedeńskiego handlu importowego i wywozowego we Wiedniu.
Sprzedawajcie jak najprędzej znajdujące się u was w zapasie towary po każdej cenie, gdyż handel ten jest w likwidacyi.
Jaques Piraux,
prokurzysta Grande Musee Industrielle w Paryżu.

W skutek powyższego uchwalono sprzedać po połowie ceny kolekcyę towarów, składającą się z 66 sztuk wielce praktycznych i rzeczy [illegible]
Kolekcya kosztuje razem tylko **6 zł. 35 ct.** i składa się z następujących **66 przedmiotów:**

[illegible]

1140 5—6

Wszystko to razem, w całości 66 sztuk przedmiotów, sprzedajemy, ażeby skład wypróżnić jak najprędzej, **tylko za 6 zł. 35 ct.**
[illegible]
Wiener-Import- und Export-Haus, Wiedeń I. Heinrichshof.

Exposition Universelle Paris 1878. Wystawa światowa Wiedeń 1873. Dyplom. Dwa Medale. I wielki medal srebr. 1872.

C. k. uprz. krajowa fabryka aparatów do wyrabiania wody sodowej, krystyr i syfonów,

Karola Pochtler, we Wiedniu,

Neubau, Westbahnstrasse 35. 1225 2—12

poleca specyalnie [illegible] napojów musujących, aparaty do wyrabiania wód mineralnych, zupełne urządzenie do fabrycznego wyrobu i wyszynku wszelkich napojów, zawierających kwas węglowy, syfonów najnowszej i najlepszej konstrukcji, patent. zatyczki do wody mineralnej, patent. pipy korkowe na wino, piwo, likiery i do flaszek z wodą mineral., patent. dzbanki na olej i naftę. Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji 1 23 16 ?

Główny skład i wysyłki dla całej monarchii i zagranicę
c. k. patentowanych specyficznych

PREPARATÓW PURITAS:

MYDŁA do ust i ESENCJI do ust,
tudzież
SZCZOTECZEK do zębów PURITAS

Dr. C. M. Faber

przyjęła podpisana firma hurtowna i załatwiać będzie wszystkie do niej nadchodzące zamówienia rychło.

FELIX GRIENSTEIDL,
we Wiedniu, Sonnenfelsgasse 7.

PROMESY

na

losy kredytowe | losy wiedeńskie

tylko 4 zł. 50 ct. i stempel | **tylko 2 zł. i stempel.**

Obie razem tylko 6 zł. i stempel.

Główna wygrana. **złr. 400.000** Główna wygrana.

Ciągnienie 1. kwietnia.

Wechslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 13

Ch. Cohn. 1201 1—7

---

9 złotych medali i dypl. honorowy
Wtedy tylko prawdziwy
jeżeli na etykiecie każdego słoika znajduje się obok zamieszczony podpis niebieską farbą
Fr. Liebig.

LIEBIG Company ekstrakt mięsny

z Fray-Bentos (Ameryka południowa)
Główny skład ekstraktu dla Austro Węgier u
Karola Berck,
c. k. dostawcy nadwornego
we **Wiedniu**, I. Wollzeile 9.
Złotych medali i dypl. honorowy 9

Do nabycia we Lwowie w apt. Piotra Mikolascha A Kochanowskiego (dawniej Torosiewicza,) Jakóba Beisera i u Arnolda Wernera, w Nowym Targu u Karola Laura.

Szybką i pewną pomoc znajdą

Cierpiący na płuca!

jako to: **cierpiący na tuberkuły**, w pierwszych początkach, tudzież ci, którzy mają zarody do tejże, w **katarach chronicznych**, na **kaszel** każdego rodzaju, tudzież dla tych wszystkich, którzy zapadają na słabości **poprzedzające tuberkuły**, na słabości **wycieńczające organizm**, jako: **skrofuły, bladaczkę, niedokrewność, ogólne osłabienie organizmu** itp., niemniej dla **rekonwalescentów**, służy wszechstronnie polecony i przez **znakomitości medyczne we Wiedniu** zbadany

podfosforanowy wapienno-żelazisty syrop

aptekarza **J. Herbabny** we Wiedniu.

Wapienny syrop żelazisty jest według dotychczasowych doświadczeń jedynym racjonalnym środkiem w słabości tuberkulicznej. Przysparza organizmowi nieznajdujące się we krwi cierpiących na tuberkuły, w dostatecznej ilości części solne forforanowo-wapienno-żelaziste, pomnaża wytwarzaniu się krwi, podnosi apetyt, potęguje czynność **żywotną** i wzmacnia przeto cały organizm. W skutek tego ustają po krótkiem użyciu **wapiennego syropu żelazistego nocne poty wycieńczające**, przez rozpuszczenie się flegmy **męczący kaszel**, a przez częściowe osadzenie się wapna w tuberkułach następnie zasklepienie się ran (wyleczenie) a temsamem **ustaje cierpienie** To stwierdzają świadectwa znakomitych lekarzy i liczne podziękowania.

Do pana *Juliusza Herbabny,* aptekarza we Wiedniu.

Cierpiałam dłuższy czas na powszechne osłabienie organizmu, które nieraz objawiało się omdleniem. Spróbowałem przeciw temu cierpieniu użycia pańskiego *podfosforanowego wapienno-żelazistego syropu* i zaraz doznałem *korzystnego rezultatu.* Osłabienie i brak apetytu ustąpiły niebawem i nastąpił stan pomyślny. Nie długo zachorowała moja 17letnia córeczka, a według zdania sławnych lekarzy wiedeńskich było lewe skrzydło płuc zaatakowane. Potemu wywiązało się si ne zapalenie płuc, które dzięki Bogu miało przebieg łagodny, lecz siły fizyczne były zupełnie złamane i należało się obawiać złych skutków. *Skuteczne działanie pańskiego syropu wapienno-żelazistego,* którego sam doświadczyłem, skłoniło mię, zadania także mojej córce, mogę tedy z czystem powiedzieć sumieniem, że ten środek *uratował moje dziecię i utrzymał przy życiu.* Widoczne skutki pańskiego wynalazku, spowodowały mię, że wyrażam panu w mojem i córki mojej imieniu najserdeczniejsze podziękowanie. Przyniósł nam pański *syrop wapienno żelazisty pożądaną pomoc,* mogę go zatem wszystkim tym polecić, którzy cierpią na podobne przypadłości.
Z powtórnem podziękowaniem
Fani Reimer, wdowa po fin. komisarzu powiatowym.
Hietzing pod Wiedniem, 23. marca 1878.

Broszura o dokładnem pouczeniu użycia syropu, dodana jest do każdej flaszki. *Wapienny syrop żelazisty* jest smaczny i łatwy do strawienia i kosztuje flaszka 1 zł. 25 ct., pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.

Upraszą się żądać wyraźnie **„Kalk-Eisen-Syrop"**, wyrabiany przez *Juliusza Herbabny.* 1057 10—14

Główny skład wysełkowy dla prowincji: we Wiedniu w aptece „zum Barmherzigkeit"

J. HERBABNY

Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90, róg Neustiftgasse.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „srebrnym orłem" Zyg. Ruckera i P. Mikolascha, w Krakowie u Ernesta Stockmara, w Brzeżanach u B. Dembińskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczy u apt. L. Dobrzynieckiego, w Jarosławiu u J. Röhma, w Suczawie u N. Karaczewskiego.

Krople odradzające

dr. S. Thompson.

Kto chce stać się silnym i jędrnym niech używa odradzających kropel Thompsona. Krople te są najlepszym specyficznym środkiem przeciw niemocy męzkiej, słabościom w krzyżach, osłabieniu ogólnemu, polucjom nocnym, spazmom nerwowym ztąd pochodzącym upośledzonemu trawieniu, bezpłodności, zawrotom głowy z osłabienia wynikającym i wszelkim zgoła cierpieniom spowodowanym żywością namiętności w młodym wieku i długotrwałemi chorobami. Odradzają one organizmy, wzmacniają i do sił przywracają osoby najbardziej wyczerpane i wątłe, w większej części wypadków jeden flakon wystarcza dla powrotu do zdrowia. 1028

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczy Dobrzynieckiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

XVI.

Międzynarodowy jarmark na maszyny.

Wrocławskie towarzystwo gospodarskie urządza po piętnastoletniem korzystnem doświadczeniu także w r. 1879 a to:

dnia 9. 10 i 11. czerwca

we Wrocławiu, wielką wystawę i jarmark maszyn rolniczych, zawodu leśnictwa, domowych i sprzętów.

Programów i wszelkich wyjaśnień udziela podpisany radca ekonomiczny **Korn,** Gr. Feldstrasse 11 b. do którego zameldowania najdalej do *ostatniego marca* wnieść należy. Późniejsze zgłoszenia nie będą przyjęte.

Wrocław, dnia 6. grudnia 1878.

Przewodniczący wrocławskiego towarzystwa gospodarskiego 1213 3—3
R. Seiffert. **W. Korn.**

Eduard Urban,

in Brünn.

Bankgeschäft, gr. Platz Nr. 25 im eig. Hause.

kauft und verkauft alle Staatspapiere, Actien, Anlehenslose, Münzen etc.; laut Tages-Cours. Achttägige Anweisungen auf London, Paris, New-York etc. werden in beliebigen Beträgen abgegeben. Bei Ankauf von Losen und Werthpapieren genügt eine Angabe von 20%, der Rest kann nach Uebereinkommen prolongirt werden.

Auch werden alle Losgattungen gegen monatliche Ratenzahlungen verkauft und zwar:

fl. 100 1860er	Los gegen	25	Raten	a fl.	6.1/4
Ein ganzes 1864	„ „	23	„	„	8.—
„ halbes 1864	„ „	23	„	„	4.—
„ 100 fl. Ungar	„ „	22	„	„	5.
„ 50 fl. „	„ „	22	„	„	2.1/2
„ 20 fl. Krakauer	„ „	22	„	„	1.-

Auch alle übrigen Lose werden sehr billig gegen ratenweise Zahlung abgegeben. Für Gesellschaften besonders billige Preise.

Das Gewinnrecht beginnt nach Erlag der ersten Rate. Anlehen auf Werthpapiere werden billigst ertheilt und alle in mein Fach einschlagenden Geschäfte auf das Solideste effectuirt. 1224 9—10

Für Börsenoperationen ist eine spezielle Abtheilung.

NB. Solide Agenten werden in allen bedeutenden Städten angestellt.

Wolnego Głosu.

wydawanego we Lwowie, potrzebnych jest kilka numerów z miesiąca **maja i czerwca r. 1876** dla skompletowania. Ktoby miał do zbycia za sowite wynagrodzenie, raczy nadesłać do *Drukarni Narodowej W. Manieckiego ul. Grodzickich l. 4.* 1775 1—2

Obwieszczenie.

C. k. komisja asenterunku koni nr. 3. we Lwowie, przy ulicy Zielanej nr. 14. zakupuje przez miesiąc marzec b. r. do 82 sztuk **2 i 3 rocznych koni lepszej rasy dla kawalerji.**

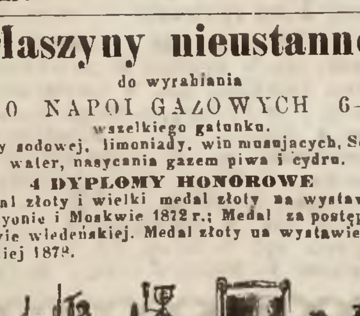
Ceny: według wartości takowych do kwoty 225 złr. w. a.

W tym celu zaprasza się niniejszem właścicieli koni, tudzież trudniących się chowem koni.

Jako **dnie asenterunkowe** wyznaczone są targi tygodniowe we **wtorek i piątek** przedpołudniem. 1568 1—1

Maszyny nieustanne

do wyrabiania
10 0 NAPOI GAZOWYCH 6—13
wszelkiego gatunku.
wody sodowej, limoniady, win musujących, Sodawater, nasycania gazem piwa i cydru.
4 DYPLOMY HONOROWE
Medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i Moskwie 1872 r.; Medal za postęp na wystawie wiedeńskiej. Medal złoty na wystawie paryzkiej 1878.



Sifony o wielkiej i małej tłoczni ewalne i walcowane, wypróbowane pod ciśnieniem 20tu atmosfer. Proste trwałe i łatwe do czyszczenia.

Cyna 1go gatunku szkła kryształowe.
J. Hermann Lachapelle fabrykant mechanik 144, rue du Faubourg Poissonniere. Paryż. Pesyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. Cena 5 franków. Sprowadzać można we Lwowie przez p. Krzyżanowskiego obok Brygidek W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Ogłoszenie.

W myśl statutów zaprasza się P. T. członków Towarzystwa zaliczkowego w **Śniatynie,** stowarz. zarej. z nieogr. poręką na zwyczajne ogólne zgromadzenie, które się dnia **30. marca 1879** o godzinie 3. po południu w sali Rady gminnej odbędzie.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie dyrekcji za r. 1878.
3. Wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorjum z rachunków za r. 1878 i rozdział zysku.
4. Wybór 11 członków do Rady zawiadowczej i zmiana §§. 24, 26. i 35. tyczących się składu Rady.
5. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1879.
6. Wnioski członków. 1777 1—1

Z Rady zawiad. Tow. zaliczkowego,
stow. zarej. z nieogr. poręką.
Śniatyn, d. 12. marca 1879.

Prezes: *Ks. Sz. Niwiński.* Sekretarz: *Jan Polończyk.*

Obniżenie procentów.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych i wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 niszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 1327 6—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90 dniowem 8%.

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Umiejętnie zbadana i zaopiniowana.

Benedyktynka



podwójnie ziołowa żołądkowo gorzka,

sporządzona podług starej, z klasztoru benedyktyńskiego pochodzącej recepty i tylko en gros wysyłana przez

C. PINGEL w Getyndze
(Prowincja Hanower, Niemcy).

BENEDYKTYNKA jest dotąd nieoszacowanym środkiem domowym i z tego względu w każdej familii stała się ulubioną. BENEDYKTYNKA jest tylko z takich składników sporządzona, posiadające te przymioty, które bezwarunkowo potrzebnemi są do przywrócenia skołatanego, niknącego organizmu. Nie daje się niczem zastąpić *w cierpieniach żołądka, niestrawności, hemoroidach, cierpieniach nerek, kurczach, wzdęciach, wyrzutach naskórnych (liszaje), duszności, goścu, reumatyzmie, osłabieniu, tudzież w cierpieniach wątroby i nerek* i we wielu innych zwichnięciach organizmu.

Benedyktynka czyści krew i pomnaża ją, usuwa ponurość, bladość i troskami przygnębiony wyraz twarzy, kolor żółtawy oka, żółty kolor skóry, czyni usposobienie wesołem i trzeźwem, przywraca harmonię w organizmie i przydłuża życie w pełnej mierze

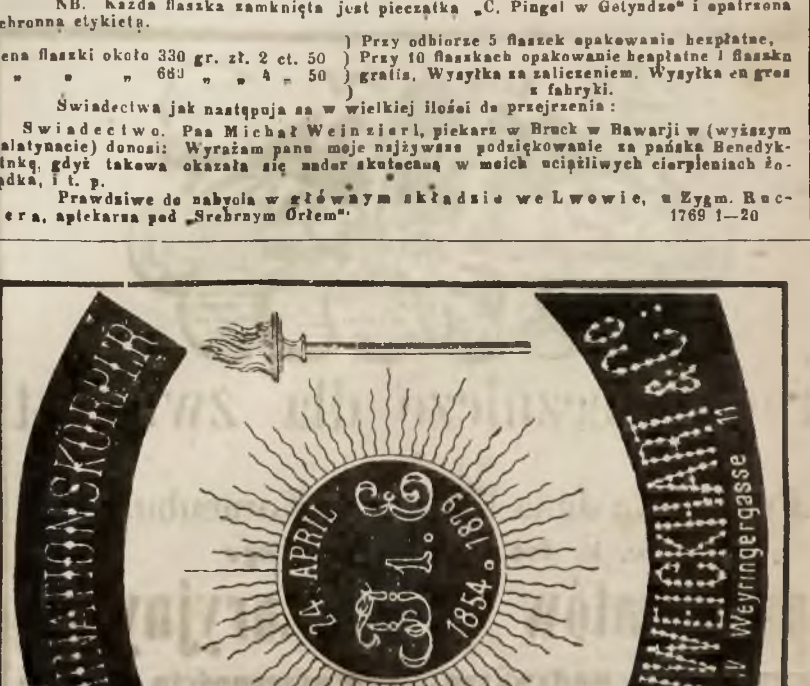
NB. Każda flaszka zamknięta jest pieczątką „C. Pingel w Getyndze" i opatrzona ochronną etykietą.

Cena flaszki około 330 gr. zł. 2 ct. 50) Przy odbiorze 5 flaszek opakowanie bezpłatne,
„ „ „ 660 „ „ 4 „ 50) Przy 10 flaszkach opakowanie bezpłatne i flaszka gratis. Wysyłka za zaliczeniem. Wysyłka en gros z fabryki.

Świadectwa jak następują są w wielkiej ilości do przejrzenia:

Świadectwo. Pan Michał Weinzierl, piekarz w Bruck w Bawarji w (wyższym Palatynacie) donosi: Wyrażam panu moje najżywsze podziękowanie za pańską Benedyktynkę, gdyż takowa okazała się nader skuteczną w moich uciążliwych cierpieniach żołądka, i t. p.

Prawdziwe do nabycia w głównym składzie we Lwowie, u Zygm. Ruckera, aptekarza pod „Srebrnym Orłem". 1769 1—20



Singerstrasse Nr. 15.
Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

poleca szanownym czytelnikom poniżej wymienione, bezwzględnie po długoletnich doświadczeniach sprawdzone i za najniezawodniej skutkujące uznane farmaceutyczne specjalności i środki domowe. — **N. B.** Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych utrzymuję także inne środki zawsze na składzie, a wszelkie zamówienia na nie wymienione tutaj preparaty będą załatwione najrychlej i najtaniej, a przytem bliższych objaśnień udzielam z gotowością. Wysyłki na prowincję za nadesłaniem gotówki franco lub za zaliczeniem. Przy zamówieniach zamiejscowych rachuje się za opakowanie w przecięciu 10 ct.; przy większych wysyłkach opakowanie po własnej cenie. Odprzedający otrzymają prowizję.

Akustikon (esencja do uszu) flakon 1 zł. a. w. Ta utrzymuje ucho zawsze ciepło i wilgotne i ochrania je od przeziębienia i następstw tegoż, czyni regularne wydzielanie się tłuszczu, którego brak nie raz bywa powodem rozmaitych słabości.

Esencja z ziół alpejskich przez W. Öttm Bernhard w Mnichowie, uznany i polecony przez pierwsze znakomitości medycyny w Mnichowie jako wyborny środek domowy przeciw dolegliwościom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw osłabionemu trawieniu, brakowi apetytu, katarowi itp itp. Flakon 70 ct.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. prawdziwa przez J. G. Popa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja na oczy, przez Dr. Rommershausena, na wzmocnienie i do utrzymania wzroku. Oryginalny flakon 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Plaster Benedyktyński, przez Haubera, który okazał się w praktyce od przeszło 100 lat jak cudownie działający na wszelkie głębokie rany, pochodzące z rozdarcia, uderzenia, ukłócia, przeciw brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym i często się odnawiającym na nogach, przeciw wrzodom gruczułowym, na dzikie mięso, raniącym się i zapalonym piersiom, zmarzniętym członkom, gościowi w nogach i tym podobnym cierpieniom. Oryginalny słoik 50 ct.

Pigułki **krew czyszczące,** przedtem zwane uniwersalne pigułki, zasługują na ostatnią nazwę najzupełniej, gdyż w rzeczywistości nie ma słabości, w którejby się te pigułki zbawiennie skutkujące nie okazały. W uporczywych wypadkach, w których wiele innych lekarstw nie skutkuje, pigułki te sprowadziły niezliczone wypadki wyzdrowienia. Pudełko z 15 pigułkami 20 ct., rulon z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., pocztą 1 zł. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).

Chachou aromatisé, służy do usunięcia odoru z ust po paleniu i t. p. Puszka 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie przez J. Pserhofera, od długich lat uznany jako niezawodnie skutkujący środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw zastarzałym ranom. Słoik 40 ct.

Proszek *do zębów,* według przepisu profes. Heider Pudełko 40 ct.

Ekstrakt mięsny według Dr. Liebiga przepisu sporządzony, i przez kompanię Liebiga w Frey-Beatos, w oryginalnych puszkach funt 5 zł. 30 ct., 1/2 funta 2 zł. 75 ct., 1/4 funta 1 zł. 55 ct., 1/8 funta 85 ct.

Balsam **przeciw wulu,** niezawodny środek na pod gardla. Flakon 40 ct.

Cali-Crême, przez Pirker (teraz Mook), znany jako środek wyborny przeciw piegom, ostudom, pryszczykom itp. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4 kosztuje 1 zł. a w.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (praskie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Cukierki z roślinnego mchu, przez Doktora Schneebergera w Presburgu. Wyborny środek domowy przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi itp. Pudełko 38 ct.

Neuroxelin, przez aptekarza Herbabny, sporządzone z wyciągu ziół alpejskich, przeciw przypadłościom gościowym, reumatycznym, osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 zł., mocniejsza sorta 1 zł. 20 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Proszek **na trawienie** przez Dr. Gölis, powszechnie znany jako wyborny środek domowy przeciw hemoroidom, kwasom żołądkowym, zgadze, brakowi apetytu, zatwardzeniu itp. Pudełko 1 zł. 26 ct., 1/2 pudełka 84 ct.

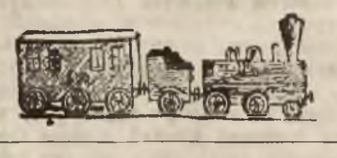
Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwerzalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Kit *do zębów* wyrobu W. v. Würth, c. k. najw. uprz., od wielu lat znany środek do zaplombowania zębów próżnych. Szkatułka 1 zł. 20 ct.

1104 7—12

C. k. uprzyw. galicyjska  kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

23cie zwyczajne

Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się **w sobotę dnia 17. maja 1879** r. o godzinie 10. przed południem

WE WIEDNIU,

w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów, I. Eschenbachgasse, Nr. 9.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1878.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Preliminarz budowy.
4. Rozporządzenie nadwyżką z r. 1878.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1879.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie akcjonarjusze, posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22. i 26 statutów, najdalej do dnia 18. kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do Zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

we **WIEDNIU**: w kasie Towarzystwa,
" w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
" u p. M. S. Rotszylda;
we **LWOWIE**: w Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
" w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w **KRAKOWIE**: w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w **FRANKFURCIE**: n/M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w **BERLINIE**: w Banku dla handlu i przemysłu;
w **WROCŁAWIU**: w szląskiej spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych we Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcjonarjusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcjonarjusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcjonarjusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu Walnego Zgromadzenia oddać Jeneralnej Dyrekcji.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów [illegible] i mocodawców imieniu.

Wiedeń d. 8. marca 1879.

Rada Zawiadowcza.

1758 2—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.